

REDAKCJA BIAŁYSTOK Pierackiego 10

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁYSTOK

Biblioteka Narodowa Warszawa

A więc Strassenredner?

Krasomówcze popisy ministra Goebbelsa przed woźnicami i czyszcicielami ulic w Berlinie

Megalomania na temat stanowiska Niemiec w świecie

BERLIN, 24.6 PAT - Min. propagandy Goebbels wygłosił wczoraj w obecności woźnic i czyszciciel ulic...

My bowiem Niemcy jesteśmy zdania, że dalsze nasze stanowisko w świecie nie odpowiada...

Przechodząc do zagadnienia obrony państwa Goebbels starał się wzmocnić swoim słuchaczom, że Niemcy posiadają najbardziej imponujące...

Całe to przemówienie stało pod hasłem „wodoszczelność i masy są nierozdzielne”.

Z naciskiem Goebbels podkreślił, że Niemcy nie dążą się zastrzeżyć. Nie można im zaimponować...

„Pragnę dziś przede wszystkim mówić o stanowisku jakie powinny zajmować Niemcy wśród narodów tego świata”.

Nawiązując do swego przemówienia na stadionie olimpijskim przed dwoma dniami Goebbels starał się wytłumaczyć...

Dalej minister poruszył groźbę ewentualnego zatoru zbrojnego i oświadczył dosłownie:

„Jeżeli oświadcza mi się, że nasza polityka prowadzi do wojny, wtemczas odpowiadam, że wojna grozi wówczas najmniej, im lepiej na nią się przygotowuje”.

Drugą wobec pałaców zagadnięciem z dziedzińca polityki zagranicznej (wywodów ministra jednak niemieckie biuro informacyjne nie ujawnia).

Minister zakończył swe przemówienie oświadczeniem: „Być może przyjdą znowu tygodnie lub miesiące, w których nie będziemy mogli mówić tak często, jak dziś”.

W takiej chwili pomagać sobie musi takie zasady, która dla nas narodowych socjalistów była zawsze wyjątkiem.

Zderzenie ze skałą podwodną przyczyną katastrofy „Phoenix”

PARYŻ, 24.6 - PAT - Minister Campinchi złożył wczoraj na posiedzeniu senatu...

admirałcja amerykańska przekazała marynarce francuskiej plany tzw. drzewonów morskich.

Prace komisji śledczej nie zostały wprawdzie jeszcze zakończone, komisja doszła jednak do przekonania, że prawdopodobnym powodem...

SAIGON, 24.6 - PAT - Z całą pewnością zostało ustalone, że zatopiony okręt podwodny „Phoenix” znajduje się na głębokości 105 metrów.

Minister zaznaczył, że załogi łodzi podwodnych zaopatrzone są obecnie w aparaty Dawisa.

PARYŻ, 24.6 - PAT - Wczoraj w katedrze Notre Dame odbyło się spotkanie...

Siąsk, C. O. P., Stolicę, Morze Wiatrą snadniej zbratać może.

Współpraca Anglii i Francji z Turcją

O bezpieczeństwo na Bałkanach

Podpisanie francusko-tureckiego układu o wzajemnej pomocy

PARYŻ, 24.6 - PAT - Wczoraj o godz. 18.30 na Quai d'Orsay zostało podpisane francusko-tureckie...

4) zarówno niniejsze deklaracja, jak i przyszły układ ostateczny nie są skierowane przeciw żadnemu państwu...

Dzisiaj rano ambasador Francji w Ankarze Maszigi podpisał wczoraj po południu układ regulujący sprawę...

Na warunkach układu Sandzak Aleksandretta wliczony zostaje integralnie do terytorium republiki tureckiej...

Podpisany układ zawiera 7 punktów:

1) rząd francuski i rząd turecki przeprowadzą szerokie konsultacje i dyskusje, które są jeszcze w toku, a które ujawniły całkowitą zgodność poglądów.

5) oba rządy uznają, że wiele zagadnień, włącznie z bardziej sprecyzowaną definicją warunków, w których wzajemne sobowzajemstwo wejdą automatycznie w życie...

Niepokojący wzrost niemieckiego stanu posiadania w Jugosławii

BIALOGROD, 24.6 - PAT - Tygodnik „Nowa Rijeka” zwraca uwagę na niepokojący proces powiększania się niemieckiego stanu posiadania...

Wojwodnie gruntu za sumę przeszło 2 miliardy dinarów. Niepokojący również jest stan posiadania w mieście Maribor...

Gdańsk walczy z polskimi nazwiskami

Aresztowanie Polaka za przemówienie w Tczewie

GDAŃSK, 24.6 - ATE - Gdańska policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu ucznia blacharskiego, obywatela polskiego...

ojca aresztowanego 15-letniego harcerza, Foliksa. Rewizja nie dała żadnego wyniku...

Mimo, że Mokrzyński tłumaczył, iż jest to dziecinna zabawka, agenci policji oświadczyli, że muszą ją sebrać.

Niemieckie urzędy w Gdańsku otrzymały polecenie, aby w ciągu trzech następujących tygodni noszący nazwisko o brzmieniu polskim...

Niemieckie urzędy w Gdańsku otrzymały polecenie, aby w ciągu trzech następujących tygodni noszący nazwisko o brzmieniu polskim...

Wyroki w procesach Polaków

GDAŃSK, 24.6 - ATE - Sąd gdański skazał aresztowanych przed kilku dniami Polaków, obywatela gdańskiego Tuszę i obywatela polskiego Zabłotskiego...

blętego przez bojówkarsy narodowo-socjalistycznych za rzekomą obrzęb systemu hitlerowskiego...

W sprawie cętki pobitego, a następnie aresztowanego przed kilku dniami ucznia szkoły morskiej w Gdyni, Leona Szczepanińskiego...

Nie wolno bawić się w polskim lokalu

GDAŃSK, 24.6 - ATE - Prezydent policji gdańskiej odmówił pozwolenia niemieckim organizacjom katolickim św. Józefa na urządzenie zabawy letniej w restauracji Friedrichshaus w Gdańsku.

wynajmowany jest przez polskie organizacje społeczne w Gdańsku. Jednemu z polskich robotników rolnych, zatrudnionemu u gospodarza wiejskiego Niemca...

Starcie między żołnierzami niemieckimi a słowackimi

BRAŃSKA, 24.6 - PAT - Ubiegłej niedzieli w Żylinie doszło do starcia pomiędzy żołnierzami słowackimi, a żołnierzami niemieckimi.

węgi garnizonu niemieckiego. W wyniku starcia kilkunastu żołnierzy zostało rannych z obu stron...

Układy przyczyniły się do konsolidacji pokoju

Przemówienie radiowe min. Bonnet i amb. Turcji

PARYŻ, 24.6 - PAT - Po podpisaniu tekstu deklaracji francusko-tureckiej o wzajemnej pomocy...

cowana była w tym samym czasie co i deklaracja angielsko-turecka w czasie rokowań, prowadzonych wspólnie przez Warys, Londyn i Ankarę.

Deklaracja o wzajemnej pomocy Francji i Turcji pokrywa się ściśle z postanowieniami deklaracji angielsko-tureckiej z dn. 12 maja.

Człowiek - mówił min. Bonnet - jestem szczególnie szczęśliwy widząc sześcioletnie się wczoraj szerokie porozumienie z Turcją...

Deklaracja przewiduje po pierwsze, że oba rządy - francuski i turecki - przytoczyły sobie wzajemnie pomoc w granicach rozporządzeń...

Układy to - mówił minister - nie są skierowane przeciw nikomu, podpisał je w celach tak jak baron paktów pokojowych. Naszym ideałem jest pokój...

Należy poza tym podkreślić - mówił min. Bonnet - jak to zostało dokładnie powiedziane jest w samej deklaracji - że nie jest ona skierowana przeciwko żadnemu państwu.

Francja, Turcja i Anglia uczyniły wszystko co było w granicach możliwości dla utrzymania pokoju całej ludzkości.

Aleksandretta wcielona do Turcji

Podpisanie układu francusko-tureckiego w Ankarze

ANKARA, 24.6 - PAT - Jednocześnie z parowaniem francusko-tureckiego paktu...

tureckiego paktu o wzajemnej pomocy, turecki min. spraw zag. Sara...

Rokowania w Moskwie stanęły w martwym punkcie

DYR. STRANG CZEKA NA INSTRUKCJE Z LONDYNU

MOSKWA, 24.6 - ATE - Wyślanek angielski dyr. Strang dotychczas nie otrzymał dodatkowych instrukcji od swego rządu...

nia przez rząd sowiecki ostatniej propozycji dyr. Stranga wycofał do Londynu za sprawozdaniem o przebiegu rokowań.

W moskiewskich kołach politycznych wyrażane jest przypuszczenie, że instrukcje te nadejdą najpóźniej w ciągu jutrzejszej nocy.

Jako objaw umyślny dla dalszych rokowań anglo-sowieckich podkreślana jest w moskiewskich kołach politycznych...

Nowe propozycje W. Brytanii wobec sowieckich zastrzeżeń

LONDYN, 24.6 - PAT - Wobec tego, że odbyły się wczoraj rozmowy w Moskwie między przedstawicielami francuskimi i angielskimi...

odpowiedzi sowieckiej na ostatnie propozycje brytyjsko-francuskie. Odpowiedź sowiecka formułuje nowe zastrzeżenia...

Wczoraj po południu Molotov zaprosił znowu do siebie przedstawicieli brytyjskich i francuskich...

W wczorajszym kołach dyplomatycznych panuje przypuszczenie, że nowe instrukcje, przesłane negocjatorom angielskim i francuskim...

Warunki rządu pekińskiego likwidacji konfliktu w Tientsinie

TIENSIN, 24.6 - PAT - Konsul brytyjski złożył oficjalny protest władzom japońskim przeciwko rozbięciu obywateli brytyjskich na granicy koncesji Chiński mer Tientsinu dziś po południu wysłał konsulom W. Brytanii i Francji listy, zawierające kopie identycznych oświadczeń, skierowanych przez „prowizoryczny rząd w Pekinie” do ambasadorów Anglii i Francji.

Oświadczenie to, po powtórzeniu rzecznych argumentów, zasadniczo ctery warunki, które umożliwiłyby likwidację zatargu:

- 1) współpraca nad odszukaniem i wydaniem rządowi pekińskiemu elementów terrorystycznych, komunistycznych i antyjapońskich, znajdujących się na terenach koncesji,
- 2) współpraca w dziedzinie polity-

ki i monetarnej rządu pekińskiego, a w szczególności wyeliminowanie z obiegu dawnej waluty i wydanie rezerwy srebra przetrzymywanych przez banki chińskie w koncesjach - rezerwy te szacowane są na 40 do 60 mln. dol. chińskich,

- 3) zamknięcie wszystkich banków chińskich, magazynów, domów towarowych, sklepów itd., posiadających się dawną walutą,
- 4) uniemożliwienie „wszelkich manifestacji, publikacji itd.”, przeciwnych polityce rządu pekińskiego.

Oświadczenie nadmienilo, że w wypadku, gdyby władze angielskie i francuskie nie akceptowały w całości czterech powyższych punktów, wówczas rząd pekiński będzie smutno uciec się do „rozstrzygnięć zasadniczych i przedsięwzięć środków, jakie nakazuje sytuacja”.

sie oraz elementy sprzyjające Japończykom zorganizowały wczoraj masowe manifestacje przeciwko istnieniu koncesji międzynarodowych w Chinach oraz przeciwko polityce W. Brytanii na Dalekim Wschodzie.

Na mityngach powzięto rezolucję wypowiadającą się przeciwko zmianom przez W. Brytanię jej „polityki Czaang - Kai - Szecka” na rzecz współpracy w zaprowadzeniu „nowego ładu” na Dalekim Wschodzie. Ulicami Pekinu przeszli m. in. demonstracyjny pochód, niosący transparenty z napisami antybrytyjskimi.

AMBASADOROWIE JAPONI I SOWIETÓW U MIN. HALIFAXA

LONDYN, 24.6 - PAT - Ambasador japoński Szigemitsu przybył dziś o godz. 17.15 do Foreign Office, gdzie przyjął go lord Halifax. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że min. spraw zagr. pozwoli sobie zwrócić uwagę am-

basadorowi japońskiemu na brutalizowanie i szkany obywateli brytyjskich przy przekraczaniu granicy koncesji w Tientsinie.

Wczoraj min. Halifax przyjął ambasadora sowieckiego Majskiego.

Basadorowi japońskiemu na brutalizowanie i szkany obywateli brytyjskich przy przekraczaniu granicy koncesji w Tientsinie.

Wczoraj min. Halifax przyjął ambasadora sowieckiego Majskiego.

Żądanie formalnego wypowiedzenia wojny Chinom

LONDYN, 24.6 - PAT - Cztery wybitne osobistości japońskiego życia politycznego: Kanikida Otake, członek Izby parów, Mitsuru Toyama, przewodca skrajnie nacjonalistycznej organizacji „Czarnego Smoka”, publicysta Fujiko Miyake oraz b. ambasador w Berlinie Junstro Honda wystosowali do cesarza petycję

żądającą likwidacji koncesji zagranicznych w Chinach oraz uznania armii Czaang-Kai-Szecka za stronę walczącą.

Petycja ta będzie przedłożona cesarzowi normalną drogą przewidzianą przez konstytucję japońską dla tego rodzaju aktów.

żądającą likwidacji koncesji zagranicznych w Chinach oraz uznania armii Czaang-Kai-Szecka za stronę walczącą.

Petycja ta będzie przedłożona cesarzowi normalną drogą przewidzianą przez konstytucję japońską dla tego rodzaju aktów.

Masowe demonstracje przeciwko koncesjom międzynarodowym

LONDYN, 24.6. - PAT. - Jak dotychczas w szeregu miast Chin północnych znajdujących się w rękach Japończyków władze japoń-

Szlachta zagrodowa złożyła hołd P. Prezydentowi R.P. i Naczelnemu Wodzowi

Wczoraj rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych burz i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci. O godz. 12 w południe uczestnicy wycieczki przybyli na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Niedostateczne przygotowanie Niemiec do wojny

BUDAPESZT, 24.6 - PAT - Ukazała się broszura dr Iwana Ławosza p. t. „Przygotowanie wojenne Niemiec w świetle niemieckiej literatury fachowej”. Autor, powołując się na „Mein Kampf” Hitlera i oświadczenia niemieckich mężów stanu określające cele imperialnej polityki Rzeszy, straszczyąc się w ciągu aktualnym programie „Drang nach Osten” w którego ramach mieści się również opanowanie Węgier lub przynajmniej ich znacznej części.

„Niech żyje” wznoszonymi przez młodzież i starsze pokolenie Szlachty Zagrodowej.

Po południu wycieczka Związku Szlachty Zagrodowej Ziemi Lubuskiej i Wschodnich Rzeszypolitej przybyła do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, by złożyć hołd Marszałkowi Polski.

Wojnę rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych burz i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci. O godz. 12 w południe uczestnicy wycieczki przybyli na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Przed zjazdem pracowników gazowni i techników sanitarnych

Między referatami uzupełni wiadomości fachowe 500 zebranych

26-29 czerwca 1939 r. odbędzie się w Częstochowie 21 zjazd gazowników, wodociągowców i techników sanitarnych, oraz Zw. Gospodarzy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim przy współudziale Państwowego Komitetu Techniki Sanitarnej i Higieny Miast. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo i złożenie wotum przed Cu-downym Obrazem.

W tymże dniu nastąpi otwarcie wystawy „Gaz, woda i technika sanitarna”. Wystawy tego rodzaju w Częstochowie nie widział.

Tematem obrad będą zagadnienia poruszane przez referentów: inż. K. Knaur: „Wodociąg i kanalizacja m. Częstochowy”, dr inż. B. Rogi: „Chemiczne przesłabka węgla i jej znaczenie techniczne i gospodarcze”, inż. K. Mikołajca: „Projekt gazowni w Częstochowie”, inż. B. Klimczak: „Gazownia w Polcu, a gospodarka energetyczna za granicą”, inż. Z. Wirbsani: „Zastosowanie gazu w przemyśle i w gospodarstwie domowym”, inż. E. Piwoński: „Zamiana aparatu do gazu miękkiego na gaz ziemny”, inż. A. Dziurzyński: „Roszary komorniczy o ruchu przyrządy w nawigacji do pracowni piecowej gazowni poanackiej”, inż. W. Rabusowski: „Zagadnienia w urządzaniu wodociągów i kanalizacji w czasie powodzi i wojny”, inż. H. Janaszewski: „Pracownia nowo budowanych osiedli w dużych miastach do czynnych magistrali wodociągowych”, inż. J. Prądnicki: „Normy ustrójstwa sieci ulicznej, wodociągo-

Wycieczka rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych burz i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci. O godz. 12 w południe uczestnicy wycieczki przybyli na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Wycieczka rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych burz i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci. O godz. 12 w południe uczestnicy wycieczki przybyli na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Wycieczka rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych burz i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci. O godz. 12 w południe uczestnicy wycieczki przybyli na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Zatwierdzenie wyboru rektorów uczelni akademickich

P. Prezydent Republiki na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. W. Świętosławskiego zatwierdził wybór następujących rektorów na lata akademickie 1939/40 i 1940/41: dr Teodusia Lehr - Świeżalskiego na rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr Stefana Ehrhardta na rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wnie, dr Jerzego Modrzejewskiego na rektora Uniwersytetu Piłsudskiego w Warszawie, dr Stefana Dąbrowskiego na rektora Uniwersytetu Poznańskiego, dr Antoniego Wierzbickiego na rektora Wy-

ZAKŁAD CHEMII UNIWERSYTETU J. PIŁSUDSKIEGO W NOWYM GMACHU



W obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu chemii Uniwersytetu J. Piłsudskiego, połączone z otwarciem zakładu chemii nieorganicznej. Na zdjęciu P. Prezydent R. P. odwiedza laboratorium w nowym gmachu chemii.

Gdzie nauka polska święcić będzie nowe triumfy

Otwarcie gmachu Instytutu Chemii U.J.P.

Wczorajszym dzień będzie stanowił nie tylko otwarcie nowego gmachu Instytutu Chemii przy ul. Wawelskiej oraz otwarcia zakładu chemii nieorganicznej.

Na uroczystości, którą zaszczycił swoją obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, przybył wicemin. Kłopotowski, min. w. r. i o. p. Świętosławski, min. handlu Roman, wicemin. gen. Litwiłowicz, gen. Ruppert, wszystkie władze Uniwersytetu J. P. i rektor prof. Antoniewicz na czele przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni warszawskich w osobach rektorów albo proktorów, przedstawicieli świata naukowego, młodzieży uniwersyteckiej oraz liczni zaproszeni goście.

Obecni zbrali się w niewyobrażalnym języcu, ale pięknie przybranym Gogam i stricnie hallu. Po przybyciu P. Prezydenta Mościckiego, który wodził przy dźwiękach hymnu narodowego, odśpiewanego przez chór młodzieży akademickiej „Icha”, dziekan, ks. Chojnacki wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie i dokonał poświęcenia gmachu.

Następnie zabrał głos rektor, prof. Antoniewicz, wyrażając radość i dumę, jaką odczuwa polski świat naukowy, widząc w sobie świat uniwersytecki i młodzież, z powodu otwarcia tak doniosłej i wspaniałej placówki naukowej. Ciesząc się w przeszłości, mówca przypomniał, w jak trudnych warunkach powstał Uniwersytet Warszawski. Od początku walczył z brakiem miejsca, nie mógł w życiu naukowym i kulturalnym stoicy i Polaci odgrażyć tej roli, jaka ma u nas przysługiwać. Dlatego każda chwila, w której rozszerzała się podwoje uczelni jest chwila niezmiernie uroczystą, jest historycznym momentem.

Mówca wskazał na to, że nie jest rzeczą obłąkną, że najwyższy proktor zakładu chemii, P. Prezydent Rzeczypospolitej, jest chemikiem, zarówno jak premier gen. Śładkowski, wicemin. Kłopotowski i min. Świętosławski. Ich to poparcie i poparcie państwa jest przyczyną, że w tymże dniu nastąpi otwarcie gmachu chemii, przydział wydziału medycyny. Liczba studentów była wówczas minimalna. Gdy w r. 1915 powstał Uniwersytet J. P., frekwencja wrosła wielokrotnie. Auditorium chemii, które do dziś istnieje, zawiera 300 miejsc, podczas gdy zaplanowanych było 450 miejsc. W pracowni było tak ciasno, że na szafkę przy której normalnie pracuje jedna osoba, przypadało ich 2 albo 3. Ale wszystko to należy już do przeszłości. Mówca kończy życzeniem, żeby ten nowy gmach stał się nie tylko zakładem, w którym kształcą się białe młodzieńcy, ale i warsztatem, przy którym pracując, nauka będzie święciła triumfy dla dobra państwa polskiego.

Po przecięciu wstęgi P. Prezydent R. P. i uczestnicy uroczystości wstąpił do gmachu, którego opis podaliśmy w wczorajszym numerze.

Nowi dyrektorzy Monopoli Państw.

Ministerstwo Skarbu komunikuje dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopoli Tytoniowego, dr inż. Antoni Zachnowski ustąpił ze swego stanowiska i przeszedł do przemysłu. Stanowisko jego objął p. Ernest Szamba, dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopoli Spirytusowego. Na miejsce dr. Zachnowskiego objął dyrekcję Państwowego Monopoli Spirytusowego p. Leon Domański, dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopoli Spirytusowego.

Jak wygląda sowiecka „tradycyjna kultura”

(eg) Sowiety, będąc krajem najbardziej paradygnatycznym kontrastów, które w myśl francuskiego przysłowia „spotykają się” wytworzyły również i w dziedzinie kulturalnej szereg specyficznych sytuacji, możliwych tylko na gruncie sowieckim.

Tak więc, gdy przeminął początkowy okres „wotennego bolszewizmu”, którego hasłem było

„dobra gramotność” władcy sowieckiej, uznali za stosowne powrócić do „rosyjskiej” tradycji „sowieckiej”. Tendencja ta dojeżdża po raz kolejny zupełnie niespodziewanie, nie pozbawione nawet akcentów humorystycznych. Ma to miejsce zwłaszcza w tych wypadkach, gdy jednostki z „ancien regimenu” skonstruowane na gruncie nacjonalizmu uświatlić się „przelasnować” na mo-

die „internacjonalizmu” i pod tym kątem widzieć tłumaczyć ich opozycyjne stanowisko względem dawnej Rosji carskiej.

Tyczy się to zwłaszcza pisarzy rosyjskich, którzy z tego, czy innego względu znajdowali się w opozycji do współczesnego im reżimu. Sowiety „anektowali” więc szereg najsłynniejszych nazwisk literackich, skwapliwie wykorzystując wszelkie rocznice zgonów, narodzin i wydań książkowych dla alencionowania „siec i ideologicznej” doktryny komunistycznej z działalnością danego pisarza.

Tak więc zbanckowani zostali zarówno Gogol jak i Puszkyn, Czechow i Lermontow, Sałtyków-Szczedrin i Czernyszewski.

Pisma sowieckie, apoteozując ich twórczość i życie nazywają ich „wielkimi pisarzami rosyjskimi”, uświatlić za wszelką cenę ich „rosyjskość” interpretować na sposób sowiecki. Toteż popularne wydawnictwa najwybitniejszych poetów i powieściopisarzy sowieckich mają charakter ordynaryjne tendencyjnych „autobiografii”, sprofilowanych pod takim właśnie kątem widzenia.

Równocześnie jednak za bohaterów narodowych uznani zostali zwykli awanturnicy w rodzaju Pułgoczkowa, czy legendarnego „Stienki” —

Razina i rocznice, tyżące się tych postaci są czczone w Sowietach z równą ostentacją i ceremoniałem.

To zestawienie popolitycznych swanturników z przedstawicielami czolowych reprezentantów wykwitu kultury rosyjskiej jest niezmiernie charakterystyczne dla dzisiejszego przedstawienia sowieckiego i może dać pojęcie, jak rozstrzygnięte są wszelkie sprawy, tyżące się kultury sowieckiej.

Nadmienić należy, że Sowiety, sięgając do rosyjskiej tradycji literackiej robią to w ścisłym i musu, gdyż nierzadko już bardziej wykastal one jednostki w Sowietach rozumieją dobrze, iż cała współczesna sowiecka twórczość literacka stoi na bezpodważalnym „przodku” i przeniknięta jest najbardziej prymitywną tendencją. Niemal cała dzisiejsza twórczość sowiecka — to re-tusowane aktualność, w niejbrząż niezmierzony sposób pochlebna jąca „ukołochanemu wodosowi Stalnowi”.

Dlatego też sięgnięto po Puszkyna, Gogola i Lermontowa, to znaczy tych, którzy gdyby żyli, z pewnością woleliby jeść gorzki chleb emigracyjny, niż patrzeć na apoteozę „Stienki” — Razina i jemu podobnych, lub sławić wierszem mordowanie „wrogów ludu”.

Niezwykła kolekcja min. Barthou

Tragicznie zmarły min. spraw zagranicznych Francji, Ludwik Barthou, był jak wiadomo zagonym bibliofilem. Jego zbiory książek uważane są za niecenne.

Również z wielkim zapalem kolekcjonował Barthou miniatury oras sztywne. Lecz wielki miłośnik obrazów objawił jeszcze jedną tyżkę kolekcjonerską, którą coppersda ukrywał bardzo strasznie — zbieranie najprzeróżniejszych biletów wistowych było jego hobby.

Pokażna kolekcja jaką posiadał Barthou, składała się jednakoż z biletów znanych w świecie politycznym, czy naukowym (sobistoc), lecz z wizytówek osób należą-cych do niższych klas.

We Francji, w przeciwieństwie do innych krajów, bilety wizytowe u-

żywane są nawet przez najbardziej szlachetnych. W rogach takich wizytówek widnieją zazwyczaj słowa z powinszowaniem, wyrazy współczucia, z poważaniem, lub... w sprawie urzędowej. Stosownie do okazji w jakiej składa się bilet, zaczyna się odpowiedni róg. Trk te wizytówki były słabością Barthou.

W zbiorach ministra znajdują się niezwykle doprawdy okazy. I tak np. bilecik p. Dubard wydrukował na swoim bilecie pod nazwiskiem — słowo „centenaire” (stulecie), any jego miłośnik legitymuje się, jako amator... rybołówstwa. Korona zbioru jest bilet wizytowy, na którym widnieją dady napis: słońce, general brygady. Nieco niżej drobny napis: Herkami dopisane są słowa: republiki Haiti.

Otwarcie słynnego muzeum w Madrycie

(et) W tych dniach zostanie powrotem otwarte słynne muzeum madryckie Prado, które zostało zamknięte z początkiem wojny domowej. Poza obrazami i innymi dziełami sztuki, które zostały wywiezione przed wojną do Walencji, Kortagery, a częściowo do Genewy,

w muzeum znajdują pomieszczenie bezcenne zabytkowe dzieła sztuki ze słynnego zamku Escorial” oraz kościółów w Toledo. Wśród tych zburzonych znajdują się m. in. najcenniejsze dzieła malarzy tej miary co Greco, Tintoretto i Veronesi.

Biały Murzyn

Sąd angielski w Johannesburgu rozpatrywał oryginalną sprawę. Nie-jaki Thomas Webster, rodowity Anglik był oskarżony o zaślubienie Murzyna, co prawa południowo-afrykańskiego dominium urowo kara.

Webster tłumaczył się przed sądem w następujący sposób: „Przyjechałem do Afryki przed 30 laty, gnany żądzą niezwykłych przygód i pełen wstępu do europejskiej cywilizacji, zagłębiłem się w afrykańską dżunglę, postawiając nigdy więcej nie wracać do białych ludzi.

Wiosna murzynska, do której przybyłem, przyjęła mnie gościnnie. Zaczęłem życie Murzyna. Powoli zapomniałem o wszystkim, czego mnie uczono w szkołach i stawałem się człowiekiem pierwotnym.

Było mi bardzo dobrze, czułem się członkiem plemienia, które mnie przyjęło życie na łonie natury, brak wszelkich trosk i kłopotów, trawiących białych ludzi, dawały

mi poczucie całkowitej wolności i nigdy dotąd nieznaną radość istnienia.

Moją czarną małżonkę kupiłem przed rokiem za 10 woiów. Kocham ją, doskonale się rozumiemy i nie mamy zamiaru rozstać się. Zresztą uważam się za Murzyna”.

„Zbrodnia” Webstera wykryła się przypadkowo. Przez wiosnę murzynską przejechał jakiś angielski urzędnik i zauważył białego człowieka, który żyje wśród czarnych, a nawet — rzecz straszna — poślubił Murzynkę.

Webster przez 30 lat pobytu wśród czarnych zupełnie zapomniał języka angielskiego i na sprawie musiano się z nim porozumiewać przez tłumacza.

Sąd po dłuższej naradzie, uznał, że Webster nie można już uważać za białego człowieka, i uwolnił go od odpowiedzialności.

Samochody zamiast psów w okolicach podlegunowych

Po raz pierwszy uruchomiono w okolicach podlegunowych specjalny rodzaj samochodów. Ekspedycja „Lona”, która zainwala w pobliżu wyspy Samuela przebyła trasę wynoszącą 460 km, takimi samochodami „polarnymi”.

Pomimo zupełnego braku dróg, panujących prawie stale w tym okolicy śnieżnych zawił i mrozu, dochodzącego do 40 st. poniżej ze-

ra, próba podróży całkowicie powiodła się.

Nowe samochody mają tę zaletę, że nadają się do użytku przy każdej, nawet najgorszej pogodzie i zapewniają większe bezpieczeństwo, aniżeli samce, ciągnięne przez psy.

Jedną z amerykańskich fabryk już rozpoczęła masową produkcję tych samochodów, które mogą odegrać poważną rolę w badania Arktyd.

Niemila przygoda fałszerza dzieł sztuki

Sąd w Rzymie zajmował się interesującym procesem cywilnym ciekawym ze względu na osobę poszkodowanego i temat rozprawy.

W roli oskarżyciela występował słynny malarz w fałszowaniu rzeźb średniowiecznych Alfred Dossen. Ponieważ handlarze dzielili sztukę, na szenie których Dossen dopuścił się fałszowań, nie chcieli mu zapłacić umówionego wynagrodzenia, śmiały fałszerz zażądał ich do sądu.

Fałszownictwo, o które chodził były popełnione przed 6 laty. Dossen został wówczas zdekapowany, lecz nie chciał wydać swoich współwinników. Odsiedział wyznaczoną mu karę więzienia, lecz jak mówi, nie mógł „derować uciwile zapracowanych pieniędzy”. Sąd oryginalnie po-

wództwo byłego fałszerza oddalił i kazał aresztować pozwanych handlarzy.

TROCHE HUMORU

W BERLINIE

— Czy mógłbym kupić odbiornik radiowy?

— Jaki, czy wielolampowy czy-czy pan sobie?

— A jaka jest różnica?

— Przez jednolampowy będzie pan słyszał tylko „Deutschland über Alles”, a przez temie „Alles über Deutschland”.

NOWELA

Concha

(k) Kiedy w San Catharina spada noc, kiedy miliardy gwiazd lażą się na granetowo-czarnym niebie, kiedy chłodny wiatr dmie z wielkiego oceanu — San Catharina zaczyna żyć...

Z okolicznych gór, z ferm i haejend przybywają na ognisty rumakach obalieroi pięknie wystrojony, by zapamięć o całonocnej pracy i dać uścis swemu gorącemu temperamentowi.

I wówczas w okolicznych tien-lich rozlegają się smętna dźwięki fletów i banjo. Caballeros anęca.

Dussa Kubańskieja, jego zmyśły, jrgo jedyny w świecie rodzaju temperament, wyladowuje się w piosenki i tańcu.

W gorącą noc niedzielną nad mrocznym winem, na tarasie hotelu, Jimmy Mac Allister, ośmielił się wstać, kwadratową chustą grubą, mokry ed potu kark, sapiec przy tym niby młoch kowalecki. Był pierwszy odświeżony na „Minnie How”.

wielkim transportowcu, utrzymującym stałą komunikację między Kubą a San Francisco

„Minnie How” incyla się po jakiejś awarii w dokach Hawanny a Jimmy Mac Allister miał trzy tygodnie urlopu

— Święty Juanito Capistrano — warknął Allister, Chcesz doktor, to pojedziemy na miasto, prawdziemy się nieco. Pojedziemy posłuchać i popatrzyć jak śpiewa tutajśa ro-bactwo...

Tyle było afortyelu w propozycji pierwszego oficera „Minnie How”, że uwierłem wszelką dyskusję za bezcelową.

Szliśmy przez szeroką Avenida del Concepcion w stronę farszej się neonem, różnokolorowej rozlewy „Pampeliny”.

— Zohaczysa, doktorze, tam trka strasznie piękna „Miryanka”. Ta jest śpiewa jak anieli! — Minniłmy wspaniałą hęł i smole-aliśmy się w wielkie, po brzegi wypełnionej sali. Na estradzie tańczył taniec, kolnar, odrowadający i as

do stoika, zespnął nam, że te tancerki to prawdziwe „castillanos”, prawdziwe tancerki z Hiszpanii.

Przy niemiłkających brawach tancerki opuściły estradę.

I nagłe się ogarnęła cisza. Dziwna to była cisza, pełna ekstazy, niby cisza oczekiwania na jakieś wielkie wydarzenie.

Zgłosił światła, Jimmy Mac Allister kurczowo pochwycił swoją rękę.

— Doktorze, teraz będzie jej numer...

Spojrzałem na jego twarz. Ten stary wilk moraki podczas najstraszniejszego huraganu nie był chyba tak zmieszany, jak w tej właśnie chwili. W oczach mlowało mu się światło, co poświadcza, podbródki trząsł się jak u stuletniego stercza, a język res po raz swiłał suche, popękane war-gi.

Na estradzie ukazała się kobieta z gitarą w ręku.

Szła ogarnął sal. Z setek gardałał wydarł się okrzyk! Concha!... Nlech było Corchel... Concha!... Uwagę słuchacza zanalizy w tym krótkim, chwałym okazyju bezgranicznie uwielbienie, takież pod-dnie, miłnie... nienawidę...

Jimmy Mac Allister siękło dyszał. Z otwartych ust cionkiem strumyczkiem ciekła mu ślina. Robił wrzask glegrytomnego. To nie był ten

Mac Allister, którego znała siołoga „Minnie How”.

Widramy ruchem Concha podniósła rękę. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej — sala zamrła.

Przerwała cisza, która ogarnęła wszystkich miała w sobie coś przemiłnego, coś czego ani aprecyować, ani tym bardziej nazwać nie można było. W oczach młocym patrzył na Conche, widąc było jak grają zmyśły...

A ona cudownie rasowymi, długimi palcami uderzyła w struny gitary i śpiewała pieśń o kochance, która gdzieś hen w dalekiej Andalu-sji czeka na swojego Juana. A on, jej najukochańszy Juan, bierze udział w wielkiej „corrida” i ginie na rozech rozszalanego byka.

Bonałto była piosenka, ale w wykonaniu Conchy, stała się apoteozą miłości kochanków.

I każdy chyba na sali, myślał miłwał w tej chwili, że jeśli ona, to piękna Concha tak śpiewa o miłości, potrfi, to także musi umieć kochać...

Znow spojrzeliśmy na Jimmy Mac Allistera

W miarę rozwijającej się akcji w piosence, Mac błędi coraz bardziej zsa zorientowanych sów, niby warkot beztli, wyrwało się jedno lodyne słowo „cudna”

Concha skłoniła swoją piosenkę. Sala cicho trwała jeszcze w bez-ruchu, a kiedy przyl urok chwili — salę znów ogarnął szal. A Concha uśmiechała się tyfko i piękna była w świetle reflektorów.

Zapiewała jeszcze kilka piosenek doprowadzając nasrój na salę do kulminacyjnego momentu. Wyda-wała się, że to na beczkę produk-pada iskra, która spowodowała ois-piość.

I kiedy zasiała z estrady publicna noś, długo, bardzo długo wywoły-wała jej imię.

Jimmy anmował bułeczkę obawy i w alkoholu topił szwał ból swojej miłości. Miłość dostownie imiesznej, bo pracował z nią nigdy nie rozmawiał, nie znał jej nawet osobliście.

Po kilku godzinach apil się jak by-dło. Meoło ścisnął swoją rękę i w zachwycie mamrotał coś o pięknej piosence.

Kiedy zagnaliśmy się, na niebie jaśniała jutrzienka.

Następnego dnia dowiedziałem się, że Jimmy Mac Allister powitał się w pobliżu hotelowym „Minnie How” tym razem powrócił do San Francisco bez swojego pierwszego oficera, przynosząc śmiereci którego anielom tyfko ja jeden.

Mińgo kilka dni, kiedy poznaniem Conchy.

Rozmawialiśmy ze sobą do późnej nocy, a kwintesencją naszej rozmowy było wyśnienie, że ona, którą tyfko kochało nie zamala jeszcze nigdy prawdziwy miłóć...

Kiedy opowiadaliśmy jej o Mac Allistera, o jego samobójstwie, jej cudne oczy zasłizły się łzami. Wio-że to była właśnie ta miłóć, o jakiej sważe marzyłem...

Dziwna, prawdziwa są koleje życia, a dźwięcznie chyba jest samó życie, która jej, przez tłumy kochan-ów, nie dało miłóć...

A może nie była przez to tłumy kochana, może było to jedynie po-śędnie...

Minęło kilka lat ed tragicznej śmierci Allistera, kiedy los zagnął mnie znów na Kubę.

W Hawannie, w kapitulu dla obywateli, oprowadający mnie le-bers pohałsi mi najwzłosez surto-szum salkada — słynną przed laty nieważszą i tancerką. Była to Concha.

— Pamiętujesz, jest to ten sam w swoim rodzaju wypadki, Chora ciekni na dżunglę m-nie. Bilo młot i śpiewa o braku miłóć i o jakiejś merynarce, który odszedł...

Kolega mój nie wiedział, że o tej historii ja chyba mogłem opowia-dzieć najwięcej. Minęło kilka lat

Miejsce dla młodych

Samorządy rugują pracowników z „domowym” wykształceniem

(k) Od dłuższego czasu, zarówno na łamach prasy codziennej, jak również w kręgach oświatowych toczą się żalowe dyskusje na temat zagrożenia młodego pokolenia.

Rokrocznie bramy uczelni średnich i wyższych zakładów naukowych wypuszczają zastępy młodzieży, zapoznanej wprawdzie w świądectwa dojrzałości i dyplomacy akademickiej, ale nleki nie umie młodzieży tej wskazać jakiegó warunku pracy. Mnóżą się tedy zastępy bezrobotnych, takich, którzy nigdy nie pracowali, ale od razu stali się bezrobotnymi.

Jest rzeczą zędną rozwozić się nad groźnymi, a punktu widzenia społecznego, skutkami tego zjawiska. Natomiast konieczne jest ustanowienie się nad sposobami, by młodzieży tej umożliwić znalezienie pracy i rozpoczęcie samodzielnej kariery życiowej.

Część młodego pokolenia wykształconych, tzw. inteligentów, mimo wszystko znajduje jakieś zatrudnienie. Przychodzą im tu w sukurs „stosunki” wujków, ciół lub sawagrów... Ci nleczni „wczesni-lwicy”, świadomi tragicznego położenia młodzieży, a radością kontem-bują się najakromlejszymi stanowiskami, dającymi im jakiś dochód i ładnych możliwości wybicia się.

W rezultacie spotykamy „poduradników” XIII grupy uposażeniowej z tytułami magistrów filozofii lub stróżaków z wykastaleniem prawniczym, nie mówiąc już o motorniczych tramwajowych z ukończonymi studiami politechnicznymi.

Równocześnie z tym, spotykamy w administracji państwowej i samo-

ządowej mnóstwo ludzi korzystających z osławionego przywileju „veniam studiorum”. Ludzie ci potrafił przetrwać wszelkie zmiany koniunktury politycznej i usbrojeni w „doświadczenie” oras „praktykę” — zacięcie bronią zajmowany h-przesz się stanowisk.

Znane są powszechnie wypadki, że urzędnik III grupy uposażeniowej, a więc zajmujący wysokie stanowisko w hierarchii urzędniczej, legitymizuje się świadectwem szkolnym, którym jest... zaświadczenie wójta gminy o uczęszczaniu do szkoły wiej kiej.

Jesteśmy z oalym szacunkiem dla pracy wyłożonych praktyków. Są-dzimy jednak, że już czas aby przes-ami na chleb dobrze zasłużonych, tzn. na emeryturę, a miejsca swe u-stąpili słom młodym, może jeszcze nie wykwalifikowanym, ale posiadającym zaobry wiedzy teoretycznej, i wykastalenię, iż zdobyć niezbędnych kwalifikacji nie będzie wymagało zbyt wiele czasu.

W świetle tych uwag, z uznaniem

powinął nalezy inicjatywę jednego z klubów radzieckich na terenie st-tylicy, który zamierza wystąpić z wnio-skiem o powołanie specjalnej komisji kwalifikacyjnej, mającej na celu zrewidowanie „comasów naukowych” pracowników samorząd-owych i zapobieganie na przyszłość rażą-cymy apracownictwom.

W ten sposób naprowiona zostanie krzywda społeczna wyrządzana mł-dzieży, a drugiej zaś strony aparat

administracji samorządowej zosta-nie oocynaczony z elementó niedo-kastalonych, co znów odbije się korzystnie na sprawności i poziomie tego aparatu.

Należy się liczyć z tym, że ta polityczna inicjatywa samorządu warszawskiego nie zamianie się tylko w ramach stolicy, ale będzie stosowa-na poza tym we wszystkich samo-rządach miejskich na terenie całej Rzeczypospolitej.

Policjant, aresztant, 10 psów i tyleż skrzynek

(et) W mieścieku Berlicum w Drabancji znajduje się pod opieką policyjną 10 foxterrierów, które z utęsknieniem czekają na powrót swego pana, prasywającego obecnie również pod opieką policyjną... w więzieniu. Cała sprawa przedstawiła się następująco:

Pod Berlicum obojował Cyanta, wśród których znajdował się powienny osobnik poszarpany przez wieszki śledzace za rozmasie uprawki, kolidujące z kodeksem karnym. Policja wyśledziła tego osobnika i aresztowała. Tymczasem aresztant okazał się właścicielem 10 pięknych psów, którym snowa niki w o-becie nie chciał się na czas jego kile-kuletniej przynusowej nieobecności zapiekować. Wobec tego policja, ocz niechętnie, wzięła na siebie rolę opiekuna psarni. Mieszkańcy Berlicum z zainteresowaniem przy-gledali się nieswykłej karewoni, która cignęła przez miasteczko.

Przesyłka jaj samolotem z Amsterdamu do Bagdadu

(et) Wielki samolot pasażerski, utrzymujący regularną komunikację między Amsterdamem a Indiami Holenderskimi, zabrali specjalną przesyłkę, zawierającą 30 przetworzonych jaj dla nowego posła brytyjskiego w Bagdadzie, sir Newtona. Przesyłkę nadała siona holenderskiego posła w Londynie hr. van

Limburg - Strum, która oblała sir Newtonowi, będącemu amato-rem jaj, przesyłać od czasu do czasu kilkudziesiąt świeżych, najlep-szych holenderskich jaj.

Po 36-godinnym locie, samolot, zgodnie z rozkładem jazdy, wyłodo-wał w Bagdadzie tak, że sir Newton mógł wkrótce rozkoszować się tradycyjną angielską „ham and eggs”.

Pod Berlicum obojował Cyanta, wśród których znajdował się powienny osobnik poszarpany przez wieszki śledzace za rozmasie uprawki, kolidujące z kodeksem karnym. Policja wyśledziła tego osobnika i aresztowała. Tymczasem aresztant okazał się właścicielem 10 pięknych psów, którym snowa niki w o-becie nie chciał się na czas jego kile-kuletniej przynusowej nieobecności zapiekować. Wobec tego policja, ocz niechętnie, wzięła na siebie rolę opiekuna psarni. Mieszkańcy Berlicum z zainteresowaniem przy-gledali się nieswykłej karewoni, która cignęła przez miasteczko.

Doroczne zebranie członków

Zrzeszenia Przemysłowców Białostockich

Jak się dowiadujemy, w poniedziałek dnia 6 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Zrzeszenia Przemysłowców Białostockich, na którym nastąpi sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, opracowanie programu prac na przyszłą kadencję i wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Zebranie to miało się odbyć już w maju bieżącego roku, zostało jednak przesunięte na miesiąc czerwiec. W międzyczasie bowiem nastąpił wyjazd delegacji przemysłowców białostockich do Moskwy w sprawie obustalunków dla tutejszego przemysłu oraz miało się roz-

strzygnąć sprawa nawiazania kontaktu z innymi rynkami eksportowymi.

Obrady członków Zrzeszenia Przemysłowców Białostockich zapowiadają się bardzo interesujące. Przemysł białostocki stoi wobec szerokiej możliwości produkcyjnych na eksport do Rosji, to też zagadnieniu temu poświęcone będzie wiele uwagi.

Na zebraniu omawiane ma być również usprawnienie działalności biura związku przemysłowców.

Wychodzące w Łodzi pismo niemieckie p. t. „Der Deutsche Wegweiser”, reprezentujące politycznie i społecznie tych zamieszkałych w Polsce Niemców, którzy czują się przywiązani do swej polskiej Ojczyzny, nawołuje ostatnio wszystkich Niemców do oświadczenia się co do swoich poglądów politycznych, żądając jasnej odpowiedzi, czy Niemcy zamieszkali w Polsce solidaryzują się ze stanowiskiem naszego Państwa w sporze z Niemcami czy też nie. W ostatnim artykule pismo to daje takie resume: „Nie wolno nam milczeć! Nie wolno nam się dziwić, jeżeli przeciwko niektórym organizacjom mówiącym po niemiecku są prześladowane represje. Są one potrzebne, bo Państwo musi się bronić za pomocą siły przed niebezpiecznymi i niebezpiecznymi niespodziankami. Kto chce pozostać niezagabowanym i pełnić swoją szlachetną pracę, winien oświadczyć zupełnie jasno i niezdwuznacznie publicznie: „Posiadanie Gdańska należy do bezwzględnej przestrzeni życiowej Rzeczypospolitej Polskiej. Eksterytorialne przesieki Rzeszy Niemieckiej przez terytorium Polski zagrożą nieustraszonemu i suwerenności Polski. Stan posiadania Polski może być zachowany jedynie na zasadach wygotowanych w Semie-

Palec wskazujący wielkiego kapłana

w kierunku Prus

Wzruszająca rocznica strzelecka w Grajewie

Związek Strzelecki powiatu szczużyńskiego w Grajewie, rozwijający coraz bardziej aktywną pracę na pograniczu Prus Wschodnich, obchodził w dniu 23 bm. wzruszającą rocznicę 10-lecia poświęcenia swe-

go sztandaru. Przy okazji tej rocznicy uprzytomniono sobie, że akt poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego ufundowanego przez społeczeństwo pow. szczużyńskiego podpisany jest ręką

s.p. ks. Biskupa Bandurskiego, który sztandar poświęcił i poświęcił przed laty dziesięciu.

Sztandar strzelecki i dokument z jego poświęcenia, otoczone są głęboką czcią, gdyż poza swoją symboliką mają one wartość historyczną jako związane ze świątobliwością i bohaterką postacią ks. biskupa Bandurskiego, który przez całe swe pełne ofiarności życie służył idei walki o niepodległość a po jej wywalczeniu nie spoczywał na laurach, lecz niezornow nie szerzył słowa Boże i nawoływał Polaków do zjednoczenia się dookoła sztandaru bojowych Wielkiego Marszałka Piłsudskiego.

W Zarządzie Powiat. Zw. Strzel. w Grajewie, znajduje się fotografia—dokument z uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. przedstawiająca s.p. ks. Biskupa Bandurskiego, w momencie przemówienia, gdy wskazując palcem na pogranicze Prus Wschodnich, nawoływał o rodaków do czuwania gdyż tamtąd grozi niebezpieczeństwo odwiecznie nam wrogiemu Państwu.

Wielki Kapłan wskazał przy tym, że Polska nie kończy się na bliźniej granicy. Za kordonem mierzą odwiecznie Mazury, którzy są Polakami. Zadany polskiego rdzennie postanawia sięgnąć nad brzegi Bałtyku. Tam winien być skierowany wzrok całego narodu polskiego.

Jakże aktualne, jakże na czasie są te słowa Wielkiego Polski Niepodległej Jarmuznika..

Czy Niemcy białostoccy złożą wyrazy lojalności

Należy jasno odpowiedzieć: „tak, albo nie!”

W dniu 5 maja br. Żądamy otwartego i jasnego wyznania!

W Białymstoku i okolicy mamy kilka tysięcy Niemców, którzy prowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze, reprezentują niemieckie i niemieckie firmy, jedząc smaczny i grubo posmarowany masłem chleb polski. Głośna historia z mapą w Michałowie, aresztowanie okręgowego instruktora „Volksferbandu” w Ostrowi-Mazowieckiej,

prowołanie stosowane wobec lojalnych w stosunku do Państwa polskiego Niemców i Polaków ewangelickiego wyznania, proces pastora Kraetera z ks. kanonikiem Abramowiczem i nasuwające się stąd poważne refleksje na temat szczerości intencji pewnych osób i wogóle ich pozycji w życiu polskim — wszystko to wskazuje niedwuznacznie, że pewien odłam tutejszych Niemców zapomnieli, iż mieszka w Polsce.

Przypominając to Niemcom

bielostockim, nastawiającym przez 24 godziny głośniki radiowe na Królewiec, wrocław i Berlin uważamy, że i oni winni znaleźć sposób na danie odpowiedzi na apel pisma „Der Deutsche Wegweiser”. Gdyby straszyli oni na trudności w znalezieniu odpowiedniej formy — my ją im ułatwimy.

Znaczący, że odpowiedź winna być jasna i nie dwuznaczna: Z Polską czy z Niemcami? certum non datur...

Wielki Kapłan wskazał przy tym, że Polska nie kończy się na bliźniej granicy. Za kordonem mierzą odwiecznie Mazury, którzy są Polakami. Zadany polskiego rdzennie postanawia sięgnąć nad brzegi Bałtyku. Tam winien być skierowany wzrok całego narodu polskiego.

Jakże aktualne, jakże na czasie są te słowa Wielkiego Polski Niepodległej Jarmuznika..

Akademia w „Dni Morza”

Z okazji uroczystego obchodu tegorocznych „Dni Morza” Pracownice T-wa Ośw. Kult. ul. alne im. St. Żeromskiego (ul. Piarackiego 10) w czwartek 29 bm. o godz. 20 urządziła akademię dla członków, ich rodziców i sympatyków T-wa oraz członków ZZZZ wszystkich oddziałów z in. Białegostoku. Zarząd T-wa poczynił wszelkie wyprawy, uroczystości ta wypadła okazała. Wstęp na akademię bezpłatny.

Cały Białystok

bawi się dziś w kapieliu mijskim w Dojłdach na zabawie, która rozpoczyna się o godz. 4 po południu.

Zapraszamy wszystkich obywateli, którzy chcą się dobrze zabawić i poprzeć F.O.M. Dojazd autobusami z Rynku Kosciuszki.

Prelekcje L. M. K. w rozgłośni M.U.P.

Dziś o godz. 8 wiecz. w rozgłośni M.U.P. na plantach p. W. Urbańczyk, wiceprezes obwodu białostockiego L.M.K., wygłosi prelekcję nt. „Dlaczego obchodzimy „Dni Morza”.

Raid motocyklowy

W związku z urządzanym raidem w dniu 2 lipca rb. przez motocyklowy klub sportowy Z. S. w Białymstoku na trasie Białystok, Grodno, Druskieniki i z powrotem przyjmują się za pisz uczestników na powyższy raid od dnia 26.VI.1939 r. (poniedziałek) od godz. 15—18 w salonie samochodowym firmy Łuszczak przy ulicy Kilińskiego Nr. 2.

Zgłaszać się mogą wszyscy zrzeszeni jak również i niezrzeszeni. Informacji udziela się przy zgłoszeniu.

Praca dla bezrobotnych

W o czoraj na robotach publicznych pracowało 1544 robotników. Na robotach, prowadzonych przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe — 60 osób, a przez przedsiębiorstwa prywatne — 640.

Zarząd miejski zatrudnił 844 bezrobotnych, w tym 32 pracowników umysłowych. Najwięcej, bo 328 bezrobotnych pracowało przy robotach drogowych, 148 przy regulacji rzeki Białki, 121 przy kanalizacji i 116 w dziale gospodarczym.

Imprezy Związku Rezerwistów

Zarząd grodzki Związku Rezerwistów organizuje w Białymstoku imprezy drebodowe, jak loterie fantowa, której otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 25 bm. w domu p. Kupferberga przy ul. Kilińskiego 7, oraz zabawy taneczne na wol-

Wykryta sprawa rajzerów

Kradzieży garderoby Bacera Efraima (Sosnowa 68) dokonali: Kamiński Zenon i Ugarenek Paweł, rajzerzy. Ugarenek zatrzymano, Kamiński uciekł. Część skradzionej garderoby odnaleziono u pasera Grabowskiego Izidora (Ciojskwa 8).

Robinzonowie polscy

Z domu rodziców zbiegli 11-letni Szostowski Henryk (Ta nowska 14), 11-letni Januszewski Henryk (Białostocka 3) i 13-letni Murawski Henryk (św. Rocha 10) — uczniowie szkół powszechnych.

Dziś Białystok wykaże swe przywiązanie do morza

Wojewódzki Komitet wykonawczy „Dni Morza” prosi organizację, związków, stowarzyszenia i całe społeczeństwo naszego miasta o punktualne przy-

Popierajcie PCK.

W związku z majacymi się odbyć w dniach 16 i 17 lipca br. w Częstochowie ogólnopolskim kongresem rzemieślniczym chrześcijańskiego pod hasłem

Wyjazd rzemieślników na kongres w Częstochowie

W związku z majacymi się odbyć w dniach 16 i 17 lipca br. w Częstochowie ogólnopolskim kongresem rzemieślniczym chrześcijańskiego pod hasłem

Osobiste

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej p. St. Heperacz powrócił do Białegostoku i od dnia wczorajszego pełni swe obowiązki.

Teror właściciela domu

Rusicki Władysław (Morgowa 7) zameldował policji, że właściciel domu Frąckiewicz Michał, na ile zatargu o mieszkanie, grazi mu zabiciem.

Nieostrożny rowerzysta

Na ul. Kilińskiego obok domu Nr. 2 rowerzysta Sielski Franciszek (Wiktoria 4), wskutek własnej nieostrożności zderzył się z autem, nalecącym do zarządu wodociągu, odnosząc obrażenia prawej ręki.

Grzechy trzynastoletków

Na podwórzu przy ul. Polnej 26 na kradzieży starych lamp, należących do właściciela domu Zylinderbista Efraima, zostali zatrzymani: 13-letni Klaczko Abram (Stołeczna 15) i 13-letni Łarolik Jankiel — (Sienna 9).

Temperament Koszmarczuka

Apuniewicz Stefania (Bagnowska 17) zameldowała policji, że na jej osobistych poręcznikach, została pobita przez niejakiego Koszmarczuka (Bagnowska 10).

SWIAT

Najbardziej aktualny film sensacyjno-szpiegowski na tle ostatnich wydarzeń na Morzu Śródziemnym.

Wielkie manewry floty.

Zbrodnicza akcja szpiegów przeciwko flocie angielskiej i francuskiej.

Pocz. 6, 8 i 10
CENY
Parter — 75 gr.
Balcon — 54 gr.

Dziś

Film tygielnego zapowiedzi i powiłek na tle aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Dzieje dni, które omal nie torpetyły zawieruchy dr. gowej

Ostatnie ostrzeżenie

W rolach głównych:

minister maski **PETER LORRE** jako król drebetywów Mr. Moto
demoniczny **RICHARDO CORIEZ** jako szpieg
prężka **VIRGINIA FIELD** drebetywna, która przelobyla obywatelską nad miłość

W nadprogramie Film, który Polak powinien zobaczyć
„POLSKA W GDANSKU”
Jak Niemcy fałszowali i fałszują historię
Ponadto wystąpi na scenie słynny **Zespół Liliputów**
TA MAŁA BANDA PIĘKNIE GRA.

Kino „SWIAT”
PORANKI
EL GATO
— o r a z —
występ **LILIPUTÓW**
Pocz. 11 30. Ceny 40 gr.

Kino „GRYF”
CENY OD 25 groszy Pocz. g. 6.15
Wzruszający film polski według Marceja Piłsudskiego
SERCE MATKI
Film, który wstawiła niezapomnianie w rolę g. **ENOŁOWNA CYBULSKI**

Kino „POLONIA”
CENY OD 25 groszy Pocz. g. 6.
Dziś uroczyste otwarcie w gruntemnym remoncie i poposa dwuagii malajskiej
BOOLOO
Przez kraj dalkich ludzi i zwierząt, wstrząsające sceny polowania na stonka, biało i goryz i ptonie.

Choroby w mieście

Miejski wydział zdrowia zalecał w ub tygodniu następujące zachowania: 1. wypranie rąk, 2. gładzenie, 3. nakładanie, 4. odry i 5. zgon, na gładzie.

Kino „PAN”
Poranki Pocz. 12-1.30-3
niedziela 25
Dramat filmowy

Za winy niepopelnione

w-g słynnej powieści
M. BALUCKIEGO

Wanda Batówna,
K. Juncza-Siępowski
Jerzy Picholski
Eugeniusz Bogo

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne, uroczyste
ul. ... 14, tel. 0.10

Program obchodu „Dni Morza” Łańcuch ofiarny na F.O.N.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na terenie województwa białostockiego obchód „Dni Morza”.

W Białymstoku o godz. 19 zebrały się tłumy społeczeństwa, aby wysłuchać przemówienia prezesa zarządu gł. LMK, gen. Kwaśniewskiego. Po przemówieniu odbył się capstrzyk oraz podniesienie na maszt bandery LMK.

Dzisiaj o godz. 8 pobudka z ratusza; godz. 10,45 — zbiórka delegacji, organizacji, stowarzyszeń, związków i drużyn ze sztandarami i orkiestrą przed kościołem farnym; godz. 11 — uroczyste nabożeństwo w kościele farnym i okolicznościowe przemówienie; godz. 12,30 — przemarsz obok Liceum Pedagogicznego, pochód na czele z orkiestrą udaje się na planty przed muszlą, niosąc sztandary i transparenty; godz. 13 — zbranie obywatelskie na plantach przed muszlą; przemówienie, uchwalenie rezolucji, oraz jej uroczyste wręczenie panu Wojewodzie; godz. 13,30 do 15 — poranki morskie w kinach; godz. 16 — zabawa na pływaniu w Dojłidach pn. „Noc Świętojańska”: zawody pływackie, próba o odznakę pływacką, przejazd łodzi udekorowanych i kajaków, ruszanie wianków, tańce, ognie sztuczne; godz. — kącik LMK w rozgłosni na plantach; godz. 21 — wyświetlanie filmów w muszli na plantach; całodzienna zbiórka uliczna do puszek, podczas której samochody propagandowe przejeżdżają ulicami miasta; niedzielnie 26 bm. godz. 20 — kącik LMK w rozgłosni na plantach; godz. 21 — wyświetlanie filmów w muszli na

plantach.

Sroda 28 bm. godz. 12 — wyświetlanie w kinoteatrze „Swiat” filmu pt. „Polska w Gdańsku”. Wstęp — 10 gr. od osoby; godz. 20 — kącik LMK w rozgłosni na plantach; godz. 21 — wyświetlanie filmów w muszli na plantach.

Czwartek, dnia 29 bm. godz. 9 do 12 — transmisja na plantach uroczystości „Dni Morza” z Gdyni i Warszawy; godz. 12,05 — wyслуchanie przemówienia radiowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez wszystkie związki i organizacje w swoich świetlicach; godz. 12 do 15 — poranki morskie w kinach; godz. 20 — kącik LMK w rozgłosni na plantach; godz. 21 — wyświetlanie filmów w muszli na plantach; całodzienna zbiórka uliczna do puszek, podczas której samochody propagandowe przejeżdżają ulicami miasta.

Subota 1 lipca — odczyty w związkach, stowarzyszeniach, organizacjach i fabrykach połączone z uchwaleniem rezolucji i ślubowaniem w—g formuły przyjętej w Gdyni.

Niedziela 2 lipca godz. 13,30 — wyjazd na uroczystość poświęcenia i otwarcia przystani LMK w Łapach; godz. 13,45 — zbiórka organizacji i społeczeństwa przed dworcem kolejowym w Łapach; godz. 14 — wymarsz z przed dworca w Łapach na przystań LMK nad rzeką Narwią; godz. 14,30 — uroczyste poświęcenie i otwarcie przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej nad rzeką Narwią w Łapach; godz. 15 — kącik LMK w rozgłosni Białostockiej na plantach; godz. 20,15 — uroczyste zdjęcie bandery z ma-

sztu na Rynku Kościuszki w Białymstoku przy asyście orkiestry i organizacji; godz. 20 — kącik LMK w rozgłosni na plantach; godz. 21 — wyświetlanie filmów w muszli na plantach; całodzienna zbiórka do puszek podczas której samochody propagandowe przejeżdżają ulicami miasta.

Adw. Cellarius Leonard — 9 sztuk złotych monet Ameryki Północnej po 10 dolarów, jako 5 tą część odebranych od złodzieja złotych monet, Niwiński Karol — obligacja Poł. Nar. zł. 50, Rozencwajg Mojżesz — zrzeczenie się bonu — zł. 20, Staw. Spiewacze Ewangelickie — zrzeczenie się bonu zł. 20, Bolant — 1 obligacja 4 proc. Poł. Konwersyjnej — zł. 50 i 1 obligacja 5 proc. Poł. Konwersyjnej zł. 10, Kalmanowicz Leon, Jułiler — 2 spodki srebrne, 3 srebrne kieliszki, 1 srebrny kielich, 20 monet srebrnych a 20 kop., 11 monet srebrnych a 15 kop., 30 monet srebrnych a 10 kop., 8 monet srebrnych a 5 kop., Szkoła Oświat, klasa 5-a — 3 srebrne zegarki i kawałek srebrnego łańcuszka, Dubowski Jan — samowar mosiężny, Sredzińska Apollonia — 3 laski miedziane od pocieki i kawałki złomu.

Oficerowie, podoficerowie i funkcjonariusze cywili K.R.U. złożyli na Fundusz Obrony Narodowej:

4 obrączki złote, 5 pierścieni złotych, 2 papiernice srebrne z monogramami złotymi, 5 tetonów srebrnych, łańcuszek srebrny, tybeczka srebrna, 13 i pół marek niemieckich w srebrze, 9 rubli, 20 kopiejek roś. w srebrze, pół czarownica sowieckiego w srebrze, pół dolara USA. w srebrze, 1 lir srebrny włoski, 50 centów franc. srebr., 20 złotych w gotówce, obligacja 6 proc. Poł. Nar. 50 złotych.

drogocennym deszczem wszelkie rośliny, ogrzaone za dnia ciepłem słonecznym — mówią doświadczeni, starsi ludzie, nie pamiętający od dawna już tak pomyślnej pogody w czerwcu, tym bardzo ważnym okresie dla rozwoju zbóż.

Spodziewany jest również wielki urodzaj owoców, wiosenne chłody bowiem przeszkodziły rozmnożeniu się robactwa w sadach.

Trawy wskutek ostatnich regularnych deszczów także się poprawiły, jest więc nadzieja, że o ile w ciągu dalszego lata będzie sprzyjająca pogoda, to paszy dla bydła nie zabraknie.

Wzorem lat ubiegłych w Starosielcach z inicjatywy tamtejszego oddziału LMK powstał miejscowy komitet, który ustalił program obchodu „Dni Morza”.

Po udekorowaniu w sobotę domów, okien i witrzyn sklepowych flagami i emblematami LMK oraz załączeniu flagi na maszt rozpoczął się obchód w niedzielę o godz. 10,30 nastąpi zbiórka wszystkich organizacji z pocztami sztandarowymi i odmarsz z orkiestrą na nabożeństwo. Godz. 11 — nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym, po czym o godz. 12,30 od kościoła wyruszy pochód kierując się na plac koło dworca kolejowego, gdzie odbędzie się uroczysta akademie, zakończona odczytaniem i uchwaleniem rezolucji, przesył-

stoku organizuje w pierwszych dniach lipca kurs siostr pogotowia sanitarnego P.C.K. Zajęcia na kursie będą odbywały się dwa razy dziennie, co umożliwi przeprowadzenie całego kursu wraz z praktyką szpitalną w przeciągu 2 miesięcy.

Kandydatki na kurs w wieku od 18 do 40 lat winne złożyć podanie do zarządu oddziału P.C.K. — tierackiego 44 wraz z następującymi dokumentami:

Świadectwo z ukończenia szkoły średniej, dowód osobisty wraz ze stwierdzeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczenie metryczne, świadectwo zdrowia, referencje dwóch wiarogodnych osób.

Oplata kancelaryjna na kurs wynosi 20 złotych.

Podania przyjmuje i informację udziela do dnia 1 lipca r.b. włącznie — biuro Oddziału w godzinach od 8 do 15.

Dobre urodzaje zbóż i owoców zapowiadają się w wojew. białostockim

Ostatnie obfite deszcze, padające regularnie co 2-3 dni przeważnie wieczorami lub nocami, oraz upały we dnie przyczyniły się znakomicie do poprawy zbóż w wojew. białostockim.

— Pan Bóg okazał się najlepszym ogrodnikiem gdyż wieczorami regularnie skrapia

Z cyklu codziennych grzechów

Za przekroczenie przepisów porządkowych, jak sanitarne, drogowe, handlowe, za zakłócenie spokoju publicznego, dręczenie zwierząt, potajemny ubiół, opilstwo, i t.p. policja sporządziła 69 doniesień. Za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób doraźnymi mandatami na łączną sumę 240 zł.

Motocykl 100-tka
sprzedaje się okazjanie.
Sienkiewicza 33.

Wzorem lat ubiegłych w Starosielcach z inicjatywy tamtejszego oddziału LMK powstał miejscowy komitet, który ustalił program obchodu „Dni Morza”.

Po udekorowaniu w sobotę domów, okien i witrzyn sklepowych flagami i emblematami LMK oraz załączeniu flagi na maszt rozpoczął się obchód w niedzielę o godz. 10,30

W Starosielcach „Dni Morza” będą obchodzone uroczystie

nastąpi zbiórka wszystkich organizacji z pocztami sztandarowymi i odmarsz z orkiestrą na nabożeństwo. Godz. 11 — nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym, po czym o godz. 12,30 od kościoła wyruszy pochód kierując się na plac koło dworca kolejowego, gdzie odbędzie się uroczysta akademie, zakończona odczytaniem i uchwaleniem rezolucji, przesył-

Kurs siostr pogotowia sanitarnego P.C.K.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Białym-

stoku organizuje w pierwszych dniach lipca kurs siostr pogotowia sanitarnego P.C.K. Zajęcia na kursie będą odbywały się dwa razy dziennie, co umożliwi przeprowadzenie całego kursu wraz z praktyką szpitalną w przeciągu 2 miesięcy.

Kandydatki na kurs w wieku od 18 do 40 lat winne złożyć podanie do zarządu oddziału P.C.K. — tierackiego 44 wraz z następującymi dokumentami:

Świadectwo z ukończenia szkoły średniej, dowód osobisty wraz ze stwierdzeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczenie metryczne, świadectwo zdrowia, referencje dwóch wiarogodnych osób.

Oplata kancelaryjna na kurs wynosi 20 złotych.

Podania przyjmuje i informację udziela do dnia 1 lipca r.b. włącznie — biuro Oddziału w godzinach od 8 do 15.

APOLLO Dziś 5630, 20, 10, 10
Piękny film Franka Borzage'a
CHWIŁA POKUSY
Muzyka na motywach Szopena

JOAN CRAWFORD
ROBERT JOUNG • MELVYN DOUGLAS
MARGARET SULLAVAN

LETNI ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW ważny od dnia 15-go maja 1939 r.

godz.	Pociągi odchodzą z:	godz. minut	Pociągi przychodzą do:	godz. minut
0.16	Warszawy główn.	3.08	Wilna	7.45
0.28	„	3.40	Suwalsk przez Urodno	8.11
7.35	„ wileń.	10.59	Wilna	16.07
9.12	„ gł. pośp.	12.15	Stolpc w	17.00
9.24	„ gł. pośp.	11.48	Wilna	14.50
15.25	„ wileń.	18.43	Grodna	20.15
16.44	„ pośp. *)	19.06	Stolpców	22.51
17.08	„ gł. pośp.	18.30	Wilna	22.31
23.05	„ wileń.	23.27	lokalny	—
23.00	„ głów.	2.19	Wilna	7.20
21.20	Suwalsk	1.44	Warszawy główn	5.30
20.30	Wilna	2.23	„ gdańsk	5.45
23.10	Wilna	3.05	„ „	6.30
—	„ lokalny	—	„ „	9.40
6.47	Stolpców pośp.	10.26	„ „	12.54
8.15	„ wileń pośp.	11.11	„ „	13.42
8.40	Wilna	13.20	„ „	16.50
13.20	Stolpców pośp.	17.54	„ „	21.42
16.05	Wilna pośp.	19.01	„ „	21.30
15.11	Suwalsk	19.50	„ „	23.45
—	„ lokalny	—	„ „	7.40
14.20	Grodna	16.10	Grodna	—
—	„ lokalny	—	Grodna	16.50
5.37	Grodna	7.05	„ „	—
18.37	Sniadawa	20.54	„ „	—
—	„ lokalny	—	„ „	16.55
5.00	Ostrołęki	8.00	„ „	—
—	„ lokalny	—	„ „	10.20
19.47	Stolpców	1.40	„ „	10. —
—	„ lokalny	—	„ „	6.55
6.15	Wolkowysk C.	8.05	„ „	—
—	„ lokalny	—	„ „	21.55
1.12	Grajewa	2.55	„ „	7.10
23.10	Brzeźcia	2.15	„ „	5.30
5.40	Grajewa	7.27	„ „	—
—	„ lokalny	—	„ „	16.50
14.00	Brzeźcia	17.40	„ „	—
—	„ lokalny	—	„ „	22.00
5.40	Białowieży	9.15	„ „	18.52

*) Kursuje do Stolpców w niedzielę, do Niagołaja w poniedziałki, środy i piątki.
*) Kursuje do Warszawy w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty
1) Kursuje w dni robocze

„Cień nad Europą” wkrótce w kinie „PAN”

Odwieczne prawa Polski do Pomorza i Gdańska ilustrują wielki polski film patriotyczny

W. MESSING
odalenia tajemnice każdego człowieka. Przyjmuje w godz. 11-13 i 16-19. Ceny przystępne. Hotel „Ritz” pokój 303.

400 ZŁOTYCH NAGRODY
otrzyma chłopiec wybrany w drodze **KONKURSU** do roli Józia w monumentalnym filmie **„BOGARODZICO”**
Produkcja „FEMKA-FILM”
W rolach głównych **BOGDA - WISZNIEWSKA** **BRODZISZ - JUNOSZA** **STRĘPOWSKI - KALINOWSKI**
i inni
Szczegóły w czasopiśmie ilust. **„AKTUALNOŚCI”**
Redakcja i administracja Warszawa, Marszałkowska 98

KOWALSKINA
Przy przeziębieniu GRYPIE I KATARZE

Czy pamiętałeś o urlopie?



Zaczynaj oszczędzać nawet od dziś, a adstępysz jesszono mied na wyjazd w sierpniu.
K. K. O. powiatu białostockiego
(ul. Piarskiego 1 dom własny)
przyjmuje wkłady, poczynając już od 1 złotego.

Kino „PAN”
Najgłośniejsze arcydzieło produkcji francuskiej
Potężny dramat filmowy
PROKURATOR ANDREJEW
W rolach głównych **GABY MORLEY** i **VIKTOR FRANZEN**
Mistrzowska gra! Śpiewy cygańskie!
Fascynująca treść!
Tańce pod kierownictwem Sergiusza LIFARA baletmistrza Opery Paryskiej

ZADAJCIE TYLKO RIKSZA
JEDYMBNE

NA KONIEC ROKU SZKOLNEGO ZA DOBRE WYNIKI W NAUCE
CHRZESCIJAŃSKI ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI JERZY SOBIEAJ
Białystok, Rynek Kościuszki 4 / 1
POLECA: trwałe upominki zegarki i biżuteria. Wielki wybór kryształów, pierścionków, zegarków oraz solidne wykonanie wszelkich reperacji. Na sezon letni polecamy nagrody dla sportowców.

NA KANWIE

Kurzy upiór

Mimo co raz bardziej potęgającej się zbrodniczości, mimo przytrafiających się takich potworów w ludzkim ciele, jak słynny „Upiór z Dscholdorfu” lub stracony w tych dniach Weidmann, który rozgłosom swego krwawego imienia przysłużył się tak popularnego „Chłopca z Szczenowca” czy arcy samogrzebię „Chevaliera” — mimo to jednak oddaliśmy daleko od owych czasów, gdy dzięki okrucieństwu przysłać trupa pochodziła wyrafinowanej torturze.

Rozumie się, że nie mam tu na myśli rzędów trujących, obdzierania w biały dzień wołnych narządów do nagiego knedla — zbył, potem postępowo i wrobelny życiowo, by nie rozumieli że to są sprawy pozostające w kręgu gwałtownego szaleństwa całej ludzkości.

Alte owe narzędzia katy, owe dawne aparaty do wyciągania krostek ze stawów, obciążki do poznołkietów itp. spoczywają po swej zbrodniczej pracy w gabinetach muzealnych.

Wszelkiego gatunku strzygi, odmiernie, czarownic i wilkołaki pływają się dzisiaj w własnej i nieprzymuszonej wolności w wszystkich płaszczyznach światła i ciemności ludzkiej w tym przynajmniej kierunku nie dźwoni już na alarm, jak zepsuty dzwonek elektryczny.

Żą co prawda uśmierzania szaleńców ludzkich na rasowców i kundli, ale między tymi rasowcami, Meist krwawych odmładzających kaptelki używamy dzisiaj skutecznie sznapanów, szympanów lub tytlamy się w szalanie elektrochemicznym.

Smoki wawelskie powyrzyły się głodu, ponieważ jedyny ich pokarm, dżelce, jest prawie nie do zdobycia.

Nikt nikogo nie zabił, a do kachu na żywcem bez papu, przecie nie — nigdzie nie dotychczas tak zdrowo, dobrze i tanio, jak w kryminale.

Noble damy, posłanniki, puchopalki i machnowidki nie używają już swych Maryś zamki poduszeczek do spłonek, bo za najlepszym ułudem w społeczeństwie poddanka wyl tuje z pyłkami na pełnym gazie. Nikt więc już dzisiaj nie spłukuje ich szpilki, a jeżeli uszczypnie to na najwyższy pan lub paniczka często musi drugo płacić za ten szczyt.

Jakąśmy rzekli, potwór wawelski był codziennie na pierwsze śniadanie gwarantowaną dziesięć w puszczy i nie wymagano od niego nie tylko ślubu z taką antelką, ale nie potrzebował nawet wyrabić sobie w Kemiśriacie Rządu koncesji na tego rodzaju jedłodzię.

A dzisiaj, adw p. Pinkwas Mniłkar zarządza 6 kur, 2 d-letnie, lecz kłosek i nie wymagano od niego nie tylko ślubu z taką antelką, ale nie potrzebował nawet wyrabić sobie w Kemiśriacie Rządu koncesji na tego rodzaju jedłodzię.

A dzisiaj, adw p. Pinkwas Mniłkar zarządza 6 kur, 2 d-letnie, lecz kłosek i nie wymagano od niego nie tylko ślubu z taką antelką, ale nie potrzebował nawet wyrabić sobie w Kemiśriacie Rządu koncesji na tego rodzaju jedłodzię.

Czarnoksięska „ródźka” wskazuje węgiel nad Bugiem

Kraj, zaopatrzonej w czarne diamenty

Za zieloną chmurą drzew trwają w skupionej ciszy mury klasztoru O.O. Bernardynów w Sokolu. Ten klasztor przetrwał niejedno zdarzenie dziejowe. Zbudowany w roku 1612 ze śladów okolicznej szlachty przy wybitnym poparciu Potockich jest jakby nieugiętym symbolem ducha społeczeństwa sokolskiego. Teraz w rynku powstaje nowa świątynia, poświęcona sp. ka. hiskopiwi Eudurskiemu, który w Sokolu urodził się i wyrósł, którym Sokół będzie się szczylił po wszystkie czasy.

Nie można oprzeć się jakiemuś serdecznemu wzruszeniu, gdy się patrzy na te dumne mury. Już zdaleka z drogi podmiejskiej odpowiadają je ostatnim spojrzaniem, patrząc, jak niska na horyzoncie.

Szofer, prowadzący nasz samochód, śpiewnym, melodyjnym głosem opowiada po swojemu historię tego miasta. Wiele w jego opowieści jest motywów z legendy i baśni ludowej, ale w tych słowach nie chodzi przecież o wierne historyczne. Najlepiej opowiedzieć o tym, że w sobie dużo czaru i rozgłosu regionalnego.

Zmieniliśmy jednak zupełnie nie spodziewanie temat rozmowy. Wróciliśmy do dalekich szlaków historii do codzienności, do spraw interesujących nas obywateli.

— Panie, żeby ten węgiel zaczął u nas kopać, dopiero byłby w miarę ciekawym.

— Ale zaraz potem dają ironicznie: — Ludzie tutaj nie zdają sobie z tego sprawy. Oni woleliby cukier mlecz w ziemi zamiasować węgiel.

Po wyboistej szosie, klucząc miejscami poina drogą, dojeżdżamy do fabryki włókienniczej w Leszczkowie. O tym węglu z szoferem prowadziliśmy rozmowę dość jałową, zaplątaną w domysły, opartą na miejscowej plotce.

— Ale właściciel Leszczkowa, p. Karol Żurawski, miał podobno posiadać o nim bliższe i bardziej realne informacje. Do jednego odnalezienia węgla nad Bugiem to jest sensacja nie tylko dla ludzi tam mieszkających, ale i dla całego kraju. Wędrowaliśmy więc od człowieka do człowieka, od plotki do plotki, byle tylko ten węgiel wytopić odnaleźć jego materialne istnienie. Byliśmy podobni detektywom, staraliśmy się rozwiązać zagadnienie wielkiej wagi. Ale mieliśmy w kieszeni tylko kronikarską wiadomość z piśmie, donoszącą o wynalezieniu czarnych diamentów i sporo sprzecznych wiadomości, podanych przez miejscowych ludzi. Na p. Karola Żurawskiego rzuciliśmy się więc szlachetnie, starając się od niego wydobyć wszystko, co na ten temat wie.

I tym razem także spotkało nas rozczarowanie. Węgiel, który geologowie odnaleźli w Sokolu, pozostał nadal dla wszystkich wielką tajemnicą. Pan Żurawski podaje nam dwa adresy, dość stąd odległe, gdzie podobno teraz rozpoczęły się wiercenia. Tym nowym miejscem jest Busk koło Lwowa. I nic więcej.

Czekaj nas nowa wędrowka. Czy uwierzymy jej powodzeniu? Czy dojdziemy się jakichś bardziej konkretnych faktów, gdy tam dojeżdżemy? Nie uprzedzamy wypadków. Będąmy cierpliwi — jak mówią optymiści.

Tymczasem, korzystając z wolnego czasu, zwiedzamy leszczkowską fabrykę. Pracuje w tej chwili pełną parą. W wielkich kociołkach strumienie wody myją wełnę. Szumiały kłackie. Mężczyźni i kobiety pracują tu z dzwinną zawziętością i ochotą. Jakże brzdą odbija ta fabryka i widok ludzi w niej pracujących od innych podobnych jej zakładów w Łodzi, czy w Bielsku.

Tworzą robotników są młodzi, uśmiechnięci, pełni zapału. Robotnicy rekrutują się z okolicznego chłopstwa. Z fabryki związani są niemal od momentu jej narodzin. Tu wiewcy chłopcy wyradli do dobrych mistrzów kłackich, zdobyli wędze fachowe, poznali rzemiosło początkowo dziwne i niezrozumiałe. Działali ich sprawnie dłonie mogą szukać z powodzeniem pracy w całym kraju. Gdy rozmawiam z nimi, dumnie i radośnie przebiega z każdego z nich słowo. Leszczkowskie skupia około 500 ludzi. Mają oni przy fabryce kółka kulturalne i społeczne. Uprawiają sporty, zorganizowani są w Związku Rezerwistów, który się uzbudził własnym kosztem. Z pogłębianiem wiedzy fachowej idzie trop w trop wyrobienie samowiedzy obywatelskiej.

Próci wieśniacy, żyjący na kilku morgowych zagonach, podążają dawniej swą egzystencją w ciemności, z entuzjazmem chodzą na wykłady odkrywcze w Polskę i dalekie ziemie świata.

Książki wzięte z biblioteki czytane są z taką zachłannością, że niedługo trzeba kupować kilka egzemplarzy tej samej powieści, bo jeden zbyt szybko ulega zniszczeniu.

Mam wrażenie, że zakładanie warsztatów przemysłowych na wsi jest rzeczą niezwykle pożyteczną i znakomicie wpływającą na pobudzenie życia gospodarczego. Chłop, mający ziemię i pracujący jednocześnie w fabryce, jest może bardziej twórczym zawodowo, niż proletariatski, nęknony niewustanną arzą utraty zarobków, uwiązany w strzałki, zmuszony do walki drożdziej i swoje istnienie. Ten proces uprzemysłowienia ośrodków wiejskich powinien postępować szybko naprzód. Odłazią on msta od bezrobocia, zmniejszy wybitnie wpływ malarolnego i beznadziejnego chłopstwa do miast, zmniejszy wreszcie w dużym stopniu nędzę wsi.

W wielu ośrodkach malopolskich, szczególnie pod Krakowem lata kryzysu amulsi chłopstwo do uprawiania chłopiństwa. Ale ile ten rodzaj pracy zwywał się i energii, jakim potowimym wysiłkiem gromi ludom — wie o tym dobrze każdy,

kto się z tym zetknął. Założenie fabryki na wsi pociąga za sobą otoczenie chłopów wszystkimi świadczeniami socjalnymi, których dotychczas jest on pozbawiony. Światło go w równym rzędzie i na jednym stopniu hierarchii społecznej z rzeszami pracującymi miastem. A to jest ołbrzymi krok naprzód. Tu może przebudować nasz organizm gospodarczy, dać mu potężny zastrzyk energii.

Opuszczamy Leszczków w tym przedświadczeniu, że spełnia się tutaj praca pożyteczna i niezwykle w swym założeniu celowa.

Teraz do Buska.

Znow szukamy węgla, który jest celem, ale zrazem i utropieniem całej tej naszej podróży.

Po drodze mijamy Lwów. Lwów rozłożony na pagórkach, wesoły, rozwielitony słoneczem, porwany w swej piękności. Za oknem pociągu widać jeziora malowniczo tak uroczyste, że chciałoby się stanąć wśród nich i długo trwać w niemym zachwycie.

Gdy dojeżdżamy do stacji kolejowej Krasne, niebo zaczyna już stymać w jeziora sielotowe i złote. Z parostaw widać do cichych oledzi wiejskich. Z pod kopyt ich widać się różowe obłaczki pyłu. Po dni upalnym pełnym światła gorące, następuje w przyrodzie wielkie ucieszenie. Tworzą jadących furmankami chłopów nabierają dużego spokoju i skupienia. Wody Buga zaś mają w sobie krwawe błaski

chmur. Na widokregu lasy stoją siłnym grzebieniem. Z ziemi, z pagórków, z wilegotniejących rosą szobów, kwiatów, traw, idzie nierozalna muzyka, która gdzieś daleko podchwytuje smętna piosenka chłopieckiej dzisiejszyny.

W Busku mówią o węglu chętniej niż w Sokolu. Jeszcze nie widać wśród miejscowego społeczeństwa zwątpienia, które w tamtych miastach potężnie drążył. Geologów wprowadzić tutaj nie ma, podobnie jak w Sokolu. Wywiercili dwa otwory i uciekli dalej pod Złoczów. Ale węgiel świetli i podobno mają zamiar przystąpić do eksploatacji.

— Pan wie, panie dobrodzieju, ile kosztuje wywiercenie takiego otwora? — pyta szaryny obywatel z Buska. — Cierdzielić tysięcy złotych, ni mniej ni więcej. Jak uczył czterdzielić tysięcy złotych — powtarza w dczonym z dwooleniem — Dłokopeli się u nas węgla na głębokości 270 metrów. No, ale kto by przypuszczał, my tu panie dobrodzieju robimy znakomitą piwo two wiska, a teraz nowa produkcja!

Inni mówią mówią na ten temat. Do geologów wędzale utrzymują tajemnicę. Podają tylko do wiadomości ludzi, że poszukują ich uwiecznione zostały powodzeniem.

Te wieści musi budzić entuzjazm. Człowiek chciałby wiedzieć więcej, utonął w nadrobniejszych szczegółach, pisać w sobie te słodkie i smaczne węglowe, snuć marzenia o



Wystroby się gospodynia.

wielkiej, wspaniałej i bogatej przyszłości. A te mruki nie pozwalają mu na to. Rębia swoje i uciekają dalej. Węc człowiek fantazjuje, smaje najromantyczne plany, przeczeka się z jedrej ostrożności w drugą. I wyczekuje z utęsknieniem i lekkim tej chwili, gdy on tu wróci, gdy ma się rozwiąć języki, gdy kraj ten ośmienia na bogactwo. Wtedy ten węgiel nie możemy powiedzieć.

Jedno jest pewne. że ten węgiel dobry, dający dużo kalorii ciepła, który w wędrze ziem położonych u brzoł Bugu.

Nie spotkaliśmy w czasie naszej wędrowki geologów. Znikali ze swa czarnoksięską „ródźką” jak średnio-wieści magowie.

Ochodzą milcząc, zakierując pa sobie wszelkie ślady.

H. Domiński

Najlepszy gatunek węgla użytkowego odkryty na wschodniej granicy COP-u

Przypuszczenia, iż wzdłuż całego łańcucha karpackiego ciągnie się przedłużenie pokładów wielkiego Zagłębia węglowego, czynione były przez geologów polskich już przed kilkoma dziesiątkami lat. Brak odpowiednich kapitałów i instytucji poszukiwawczych hamował praktyczne potwierdzenie tych przypuszczeń przy pomocy większej ilości wierceń.

Spełnia to od kilku lat postąpiło znaczenie naprzód w związku z budową COP oraz reorganizacją państwową służby geologicznej.

Dotychczas odkrycia nie trzeba podkreślać; każdy rozumie znaczenie odkrycia nowych pokładów węgla, położonych na wschodniej granicy Centralnego Okręgu Przemysłowego, podczas gdy wielkie Zagłębie węglowe umieszczone jest obecnie w granicach państwa.

Drugim ważnym momentem jest fakt iż nowo odkryte złoża zawierają najlepszy gatunek węgla użytkowego, jakim jest antracyt, zawierający 94-98 proc. czystości i czystego węgla. Jest to najlepszy gatunek węgla przemysłowego o najwyższej wydajności cieplnej.

Jak dotychczas w Europie pokłady antracytu były znane tylko we Francji i to stosunkowo niezbyt bogate. Największe i najbogatsze pokłady znajdują się w Stanach Zjed-

noczonych, dla których właśnie antracyt stał się podstawą rozwoju przemysłowego. Ponadto znane są obilnie złoża antracytu na Syberii, jednakże dotychczas nie wykorzystywane należycie.

W Leszczynkach pod Gdynią, tuż obok drogi, którą przejeżdżają liczne autobusy, stoi skromnie przy zbrozu wargóra mały, twórczo zbudowany domek.

Mieszka tam mechanik jednego z wielkich przedsiębiorstw gdynińskich, który wraz z żoną zajmują się w godzinach wolnych od swej pracy sadownictwem.

W tej chwili ma ich 800. Za parę dni w dwóch wagonach wyekskuruje się nowa partia kurcząt — potem dalsze i dalsze. Hodowca dostarcza kurcząt do restauracji gdynińskich, a gdy będzie ich miał więcej, będzie mógł sprzedawać staki.

Założenie tego warsztatu pracy kosztowało 400 zł. Nie miał ich o-

Niewątpliwie odkrycie to którego użytkowanie wymagać będzie dużego czasu i znaczniejszego nakładu kapitału; śledzą badacza do szybkiego uprzemysłowienia Malopolski (wschodniej).

cywilnie skromny mechanik. Do pomógł mu jednak w tej pionierskiej pracy i adrowej inicjatywie prywatnej, jedno z powiatowych firm polskich — wkładając potrzebną gotówkę i odbierając kapital i procenty w — kurczątach.

Zagadnienia gospodarki drobiem i jajami w Gdyni ma pierwszorzędne znaczenie ze względu na zaopatrzenie okrętów. Sam ms. „Pisudski” brał w swój trzytygodniowy rejs inauguracyjny 70 tysięcy jaj i doprowadził ilość drobiu, owoców, kurcząt itd.

Gdyby pod Gdynią stało nie dwie lecz dwa tysiące wagonów jeżdzących w miarę świetnie możliwości rozwijał.

800 kurcząt własnego chowu w zagrodzie mechanika gdynińskiego

WILLIAM BYRON MOWERY

NA SZLAKU ZEMSTY

Da oczu Noela jedni ten nagł dziać wód, ten dzięki wysoki grabiec, miał dawny urok. Oczywiście, nie był to umiarywy za serce urok zagłębia, w którym chorował Dinozaur, ale żywiołowa siła czysta i zmięta. Na istniejącą bliźniaczą postać ukłonne promienie słoneczne rozpryskiwały się na tysiące latier, jakoby wszystkie polaryte było pyłami diamentowym. A wiatr, który szumił, jęczał i szwiał w karłowatych rosnach, szedł się umieścić go w jego postanowieniu i wywarł na wstrząsanie.

Nie mógł jeszcze zobaczyć górnej części jeziora, którą zamieszkała grupa malutkich wysoczek. Wybrał najwyszszą z pobliskich szos i wdrapał się na jej chwytne wystrzałki, skąd rozciągał się daleki widok.

Już przy pierwszym wzroście spojrzawszy oczu jego na białego wyrazu i ostre smętno po ucześnie, strącał się miłowej podróży w górę rzeki, opadło z niego w oka mgnieniu. Niedaleko północnego wybrzeża jeziora, w odległości kilku tysięcy jardów od brzoła, zakotwiczone były dwa wodnopłotowce na dwóch stronach przylądka, narozlego wierzbieli. Jednym z nich był białony Flood, drugi był to szary molot, szary, wielka, szara imaszyna uszrotowa w karabin maszynowy, która ścisła jego i Harię w locie nad bagnami.

Nieszczęśliwy widok tego samolotu, powołał

go jeszcze w swojej basie operacyjnej, sprawił, że serce zaczęło mu walić, jak młotem. Haria była w obosie Flooda! Nie wywieszono jej do jakichś nieznanego kryjówki, odległej o tysiące mil. Była tu, blisko. Mogłaby nieomal usłyszeć jego głos. Rozwodził się jednak czas, jakie daleki go od porwania Harii, przyszedł do przeobrażenia, że szybki ten samolot mógł wywieść Harię i wrócić. Nie było więc powodu, że dzisiejszyna rzeczywistość snęduje się w obosie.

Rozchylając gęsto zasłony, aby lepiej widzieć przypatrywał się okolicy. W odległości 200 jardów, nad przelieciwym wybrzeżem jeziora, wznosiła się wysoka na 70 stóp skała, przecinająca w poprzek dolinę. Na szczycie tej skały i dalej, wśród sosn, leżał obos Flooda. Obozu samego nie było wprowadzić widok, ale smuga szarego dymu wznosiła się tam nad drzewami. Wokół niego palono ogień na wieczność.

Noel stał z drzewa, ułrął cieżno Tah - Gomaugha w malej zatoczce, wszedł między skały, skąd nie mógł być dostrzeżony i skierował się ku północnej stronie jeziora. Szpisył bardzo, bo padła go niecierpliwie. Zanim zmierzach szepaćnie chciał ruszyć ołtom na ową kopalinę siota, odkrył przas Jima. To była tajemnica, która go tu swabił i ścisnęła z południa, a odległości trzech tysięcy mil. Jeżeli Haria rozpoznała jeszcze znajdując się w obosie, musi obmyślić plan, wystrząsając i postarał się, żeby odpuściła daleko, zanim postarzą jej nieobecność. A wszystko to musi się stać w ciągu dwugodzinnej nocy.

Przebiegając się przez gęstą karnowca, zastanawiał się nad tym, w jaki sposób Flood dowiedział się o polodach siota w tych dalekich, podlegających Górach Śnieżnych. Kluczem do rozwiązania tej zagadki było miasto Edmonton. Jimmy musiał się od czasu do czasu tam udawać, aby sprządać wydobytą plech. Choćże uniknął wszystkich podejrzeń i wyjaśnień, co do pochodzenia siota, Jimmy szwiał to pokatym awanturą. Od tych ciemnych tytuł, unikatycznych szwiał dalekocny i operujących anonimowo, Flood słyszał, że

pewien młodzieniec regularnie przybywa z północy, ze sporym zapasem surowego siota. Śledził więc Jima, i przy pierwszej sposobności szabł.

Wcale nie trudno było odwzajemnić sobie cały przebieg wypadków. Noelowi jednak chodziło nie tylko o osaczenie Flooda, ale głównie o odmaszkowanie jego środowiska i ludzi, którzy z nim stali. Skąd pochodził ten tajemniczy człowiek? Kim był? Jeżeli to przyszedł na dalekiej północy była tylko opłodem jego życia, jaki główny cel miała jego abrudnica dalekocność?

W jaki sposób na przykład ten ten wszedł w posiadanie szynru, używanego przez jeden z oddziałów policji kanadyjskiej i użył go do napienia swego ostrzeżenia? Szynr był wynalazkiem specjalisty w tej dziedzinie, Toma Spencera, który wynalazł go przed rokiem, dla specjalnych celów. Znało go tylko ośmiu ludzi na całym świecie, ludzi, których uczciwość nie mogła podlegać najmniejszej wątpliwości. Nawet władze królewskiej konnej nie miały tego szynru. A jednak Flood go użył. Wiedzenie w jaki sposób zdobył się przemyśleć do wywiadu i przyswoić sobie jedną z jego najwzajemniejszych tajemnic. Nie było to oczywiście niemożliwością, w każdym razie musiało być bardzo trudne.

Dziśnego Floodowi też bardzo zależało na tym szynru? Odpowiedź była bardzo prosta, aczkolwiek niezbyt: hania adumiewająca. W ciągu ostatniego roku Flood był szczególnie zainteresowany dalekocnością wywiadu.

Wszystko to oznaczało, że tajemniczy ten osobnik nie był wcale w Ameryce Południowej, ani w ogóle za granicą, ale stał się w Kanadzie, śledząc polując Będąc abrodziarzem wysokiej klasy, poruszał się swobodnie, sam ułrwał w ciemności niebezpieczna na siebie najmniejszych podejrzeń. A wreszcie teraz postanowił się noga.

W czasie swojej przprawy w góry Dinozaur Noel wieloletnie zastawiał poszczególne łaty dotyczące

Flooda. Przygotowały do siebie drkładnie, jak części łam-głowi i tworzyły wyraźny obraz. Ale obraz ten był tak niewiarogodny, że Noel odważył go od siebie, i został anegozony — powtarzał sobie wielokrotnie. — „I dlatego wyobrażał sobie różne fantastyczne niemożliwości”. Wielokrotnie rozręcał łam-głowi i próbował ułożyć z niej inny obraz. Ale za każdym razem wychodził ten sam adumiewający obraz. Żaden inny nie dawał się ułożyć. Żadne inne wyjaśnienie nie tłumaczyło niezabitych faktów.

Noelowi zdawało się, że wie teraz, kim był Flood i skąd przybył.

Zbliżający się do północnego brzoza jeziora, znalazł się wśród naniesionych przez lawinę głazów i odłamków, które dawno doskonale schronienia. Chęć z bliska i dokładnie zbadać okolice, cofnął się na czworokół między głazami i skałami i spojrzął na dół, poprawiając się ostrożnie.

O jakich sto jardów niżej, u stóp zbocza, widok było przelieciwym zarosły wterabami wśród których ścisła kregy masy. Na kolanach tego leżał karobin. Wydosanie był to nowy wirtownik piniący samolotów.

Od przylądka prowadziła dobrze w dołku ścieżka, między rozpadliną skały i młotem wywał, wśród rzadkiego lasu. Ciągłe jezioro nie widak było obozu. Ale teraz z poon zbocza dochodził czysty śpiew i odgłos łobienia drzewa.

Widocznie kopania Jima leżała między północnym brzożem jeziora a skałą. Zemia tu była pokryta szynrem. Wszędzie występowała gлина turabaka i blyszczące, czarne bazaltowe gazy. Było to miejsce bardzo mało prawdziwie „głędno”, o średnicy stu jardów. W pobliżu skały stało adumiewające na bok koryto, którego fun udwał do północnej szwru i przyniemy przysług do rozdabiania skały. Ale Flood wagał się tylko przysługami i ostrożnie adumiewał pleckę metalową i tray mechaniczne rozdabiacze, widocznie przywiozione samolotem.

(D. c. n.)

Jak tam w lidze?

Rozpoczyna się okres rewanzów

Tylko w jednym meczu z pięciu rozegranych ubiegłej niedzieli zwycięsko wyszli gospodarze...

Wi, przestępną się w tabeli o dwa miejsca w górę.

Dół tabeli pozostał bez zmiany. Garbarnia, mimo że straciła jeden punkt z Polonią...

W niedzielę Ruch będzie gościem Cracovii. Pierwsze spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Ślązaków...

Ruch w tym roku poniósł tylko dwie porażki, nie stracił ani jednego punktu na własnym boisku...

W Poznaniu odbędzie się spotkanie Warta z Garbarnią. Pierwszy mecz tych drużyn przyniósł nikłe zwycięstwo drużynie krakowskiej...

Do wyprowadzenia A. K. S. na drugie miejsce może przyczynić się obok Warszawianki Polonia...

Jeśli Wisła nie zagra lepiej niż w ostatnią niedzielę trudno jej będzie uzyskać zwycięstwo...

Przed meczem kolarskim Polska-Węgry

KRAKÓW, 24.6 - Węgierski związek kolarski powiadomił listownie krakowskich kolarzy...

LEKKOATLECI POLSCY ZAPROSZENI DO MEDIOLANU

W dn. 3 września w Mediolanie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody lekkoatletyczne...

PRZED MISTRZOSTWAMI ŻEGLARSKIMI EUROPY W AGUSTOWIE

Jak wiadomo, tegoroczne mistrzostwa Europy w żeglarskim śródlądowym odbędą się na wodach jezior Augustowskich...

Dzisiejsze imprezy

- W niedzielę nadchodząca rozegrana zostanie w Warszawie następująca impreza sportowa: Stadion Polonii, godz. 18 - mecz ligowy Polonia - Wisła...

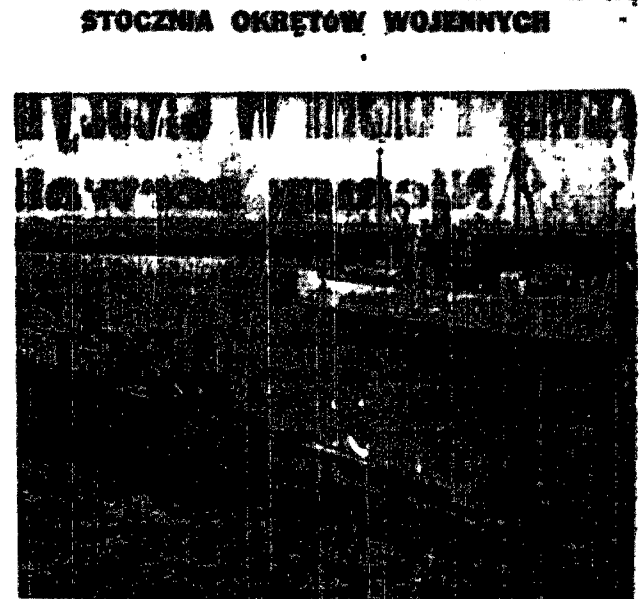
Obsługa zawodników podczas raidu o Wielką Nagrodę Polski

Podczas zawodów o wielką nagrodę Polski czolowe filmy naftowe zorganizowały kilkadziesiąt praktyków zapożyczonych...

CWICZENIA PRZECIWGAZOWE W SZWECJI



W czasie ćwiczeń przeciwgazowych w Sztokholmie zastosowano gas maski przeciwgazowe dla koni.



Stocznie holenderskie słyną z budowy doskonałych okrętów wojennych. Na zdjęciu holenderski krążownik „Medusa” i łódź podwodna „K. 17”...

Wielki wyciąg kolarski „Dni Morza”

Zwycząm dorocznym i w obecnym programie „Dni Morza” będzie zorganizowany emocjonujący sportowy wyciąg kolarski na dystansie około 65 km.

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I NIEDZIELA, 25. VI. Godz. 7.00: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”...

Coś dla Pań

Odmładzająca moda

Moda tegoroczna za wszelką cenę postanowiła odmłodzić. Z dojrzałej wielkimi - robi zupełnie młodą...

noś (o byty barwy młodzieńskich pociętek, w nich wchodziły w świat...



nie smiana pewnych do nieczarna nie-rusznanych honorów; i taki dawnej bolory postelowa, biały - X 1822001

Teatr Polski w Cieszynie bez dachu nad głową

Niemcy zerwali układ co do sali

(m.) Stała się w Cieszynie rzecz, która nie wybitnie cechą prowokacji. Oto niemiecki „Theaterverein” (Stowarzyszenie teatralne) powziął na walnym zgromadzeniu, większością 35 przeciw 12 bardziej brzmiałym i rozwzięniejszym głosem starożytno-pokoleń niemieckie — uchwalił, zrywając dotychczasowy układ z polskim Towarzystwem Teatralnym, które na mocy tego układu od 20 lat, za opłatą 85 zł od każdego przedstawienia używało sali teatralnej i je urządza dla swoich imprez teatralnych w Cieszynie.

Równocześnie Niemcy po zerwaniu przez siebie umowy, wysunęli projekt nawązania pertraktacji z Towarzystwem Polskim, co do wynajmu gmachu teatralnego na nowych warunkach.

Jest zupełnie jasne, że pertraktacja taka może być podjęta bez wyprowadzenia układowi, zwłaszcza, że nowożytna uczyła hillerowców sztuki samemu „Theatervereinu”, który sprowadzając zaledwie 7 razy rocznie zespół teatru niemieckiego spoz Cieszyna na przedstawienia, nie czyniące się zresztą frekwencją, nie jest w stanie pokryć wydatków administracji i utrzymania kosztownego budynku teatralnego.

Przez grzech usunięcia polskich przedstawień teatralnych z niemieckiego budynku teatralnego, Niemcy nie poprawiają na pewno swojej sytuacji finansowej, bo odpędne dochody z opłatanych przez Polaków przedstawień, a koszty utrzymania gmachu równocześnie się nie zmniejszą.

Zreszczenie się dalszych wpływów kasowych w chwili kiedy właśnie sprrowadzenie finansowe Theatervereinu na walnym zgromadzeniu wyraźnie stwierdza, że Towarzystwo niemieckie nie ma w warunkach obecnych środków na utrzymanie gmachu teatralnego, — wskazuje z jednej strony na chęć wyparcia polskiego teatru z gmachu niemieckiego bez względu na szkody materialną własnego stowarzyszenia, z drugiej zaś pragnie udowodnić przed opinią światłą w jakiej to niedoli materialnej żyje mniejszość niemiecka w Polsce.

Niemcy cieszynscy chcą przy tym dla pozoru pozostać bez winy. — Aby oświadczyć czystość swojego wystąpienia, wysunęli koncepcję nawązania pertraktacji pod warunkiem, że Pol. Towarzystwo Teatralne, które rozwija bardzo żywą działalność, płacić będzie od 85 zł, ale 290 złotych za każde użycie sali na przedstawienie, choć z góry wiadomo, że o takiej sumie nie może być mowy. — albowiem Polskie Tow. Teatralne drogo opłaca nie tylko każdorazowy przyjazd zespołów teatralnych z Katowic, Krakowa, czy Warszawy, ale pokrywać musi także deficyty częstych przedstawień operowych, które jak wiadomo, jeżeli ma mieć charakter artystyczny i niebanalny muszą być subsydiowane.

Nie dość, że ani Polskie Towarzystwo Teatralne ani magistrat cieszynski nie upominały się dotychczas o prawa własności tego gmachu teatralnego, to jeszcze Niemcy zamiast śledzić to czy i cieszyc się wytwórczością tolerancji polskiej — wysuwają żądania i grozą zdławieniem polskiego teatru.

Brak pieniędzy i zle na tym ile humory mogą być zrozumiałe, nie sposób jednak nad uchwałą „Theatervereinu” przejść do porządku dziennego.

Wyrok na kolonistę niemieckiego

za zabójstwo towarzysza pracy

Sąd w Łucku wydał wyrok, skazując Adolfa Kietke na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat za współzabójstwo w dokonaniu ohydnej zbrodni na osobie Dymitra Jurkiewicza.

W lesie Skobelecza w pow. horochowskim w okolicy powojennym znalazł się zwłoki mężczyzny. Na ciele jego widniało 37 ran, zadanych nożem, a głowa była zamknięta uderzeniem kamienia.

Władze wszczęły śledztwo, które doprowadziło do ustalenia nazwiska zamordowanego. Był to Dymitr Jurkiewicz vel Jurkiewicz robotnik, który przybył do pow. horochowskiego w poszukiwaniu pracy. Otrzymał ją przy budowie drogi Horochów — Łuck i zamieszkał w kolonii Bolów. Przyjaźnił się on z Adolфом, Pauliem i Jakubem Kietkami, robotnikami narodowocemnie-

mieckiej, pochodzącymi spośród kolonistów niemieckich osiedlonych na Wołyniu. Dalsze dochodzenia skierowały podejrzanie przeciw Kietkom.

Na podstawie wyników śledztwa ustalono, że krytycznego dnia Adolf, Paul i Jakub Kietkowie wracali wspólnie z Jurkiewiczem z pracy do domu. Jurkiewicz zatrzymał się Kietkom, że posiada przy sobie zaszczerdaną gotówkę w kwocie 140 zł.

Kiedy wszyscy znaleźli się w lesie, Kietkowie rzucili się na Jurkiewicza zadając mu ciosy nożem i cegłą w głowę. Po obrabowaniu zwłok z ubrania i gotówki po rozdzieleniu łupu między sobą, Paul i Jakub Kietkowie zbiegli za granicę, najprawdopodobniej do Niemiec.

Adolf Kietke nie zdążył zbiec i został ujęty przez policję.

Sosnowiec — rola na całą Europę bandy przemytników ludzi i pieniędzy

(p) Sensacyjny proces toczył się (z przerwami) prawie miesiąc przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu — Ławę oskarżonych zajęła banda 22 przemytników ludzi i pieniędzy poza granice państwa.

Na czele szajki stał niejaki Kalkopf z Będzina, a centrala, obejmująca swym zasięgiem prawie całą Europę, znajdowała się w Sosnowcu.

Przemytnicy, utrzymując stały kontakt z polszczyznymi „kierownikami filij”, rozmieszczonych we wszystkich niemal stolicach państw Europy, ułatwiali przekraczanie granic Polski tym, którzy uchylali się bądź od obowiązku służby wojskowej, bądź też uchylali przed wymiarem sprawiedliwości za przemyt walut obcych.

Po trzydniowej naradzie komisji sądczej, uznano winnymi zarzuczanych przestępstw 19 oskarżonych.

Pobił szwagierkę w sądzie za złe zeznanie

(R) Niezwykłe zakończyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Ozorkowie, koło Łodzi, przed którym stanął niejaki Stanisław Rożek, oskarżony o kradzież.

Głównymi świadkami oskarżenia były teściowa i szwagierka Rożka. Po ogłoszeniu wyroku, skazującego na 3 miesiące więzienia, na krytyczną rozmowę doszło do osirej aprzeciaki między żoną skazanego, Stanisławą Rożek, a jej matką Stanisławą Chruszczel i siostrą Marianną Chruszczel.

Do kłótni wzmianki się święciła sądzona Stanisław Rożek, który uderzył szwagierkę kilkukrotnie pięścią w głowę.

Pobita dziewczyna z płaczem wbiegła na salę sądową, a policja z miejsca aresztowała Różkę, który przetrzymany został w areszcie do tej następnej sprawy sądowej.

Siostra w roli akuszerki

Zabieg się udał — pacjentka zmarła

(SN) Sąd Okręgowy we Lwowie rozprawył onegdaj sprawę, nie należąca do rzadkich — o niedozwolony zabieg na ciężarnej kobiecie i spowodowanie śmierci.

Sama sprawa nie była niezwykła, różniła się jednak tym, że w roli akuszerki wystąpiła siostra zainteresowanej niewiasty.

Niesamą Marianną Wróblewską, którą ran już wydarzyło się niejedną dzieckiem, zaczęła znowu w ciąży. Poszła więc do siostry Władysławy i obie uzwały, że należało się tego pozbędzie.

Władysława Wróblewska dokonała zabiegu w sposób bardzo prymitywny. Wkrótce potem Helena zmarła.

Grad niszczy osadników na Podolu

(E) Nad Tarnawą i Wawółkową pow. skoleckiego, przesłała burza gradowa, najbardziej uciążliwie osadników polnych, burza wywarła szkodliwy wpływ na sady i ogrody. Szkodę obliczono na około 80.000 zł.

W gromadzie Dmistrów pow. radzowskiego zniszczone zostały w pow. trembowelskim 3 osoby zostały zabite od uderzenia pioruna.

8.000 dziewcząt niemieckich z Polski

na przeszkoleniu w Gdańsku

Artykuł nasz o „oczach i uszach niemieckich” do 20.000 bon i niemieck, będących w usługach wojennej niemieckiej w Polsce — wywołał wielkie zainteresowanie. Świadczą o tym listy do Redakcji, nie tylko potwierdzające nasze stanowisko, ale jeszcze uzupełniające te informacje.

Zwracając nam np. uwagę, że w Gdańsku otworzono nowy kurs dla dziewcząt niemieckich z Polski, na którym „gautler” hitlerowski Forster obwieścił, że ogółem przeszkolono już w Gdańsku ponad 8 tysięcy dziewcząt niemieckich z Polski.

Dziewczeta te szkolone są jako bony, nauczyliki języka niemieckiego i wychowawczynie. Program kursu — jak się wyraził Forster — jest „urozomiony”, to znaczy, że wyklada się tam przedmioty, nie mające nic wspólnego z zasadami wychowawczymi, albowiem kursantki otrzymują wiadomości, jak najlepiej słusze wywodzi niemieckiemu.

by im potem zapewniła miejsca Szkoła taka, dbała o ducha narodowego swych pielegniarek, dawaby gwarancję, że nie wprowadziłyby szpiega do żadnego polskiego domu. Matki, poszukujące sumiennych fachowych pielegniarek, pochodzących ze Śląska, Poznania albo Pomorza i mogących dzieci nauczyć

Na to jest inna rada: trzeba, dziewczęta polskie miały w Katowicach, w Poznaniu, Bydgoszczy itp. podobną szkołę pielegniarek, która

Na to jest inna rada: trzeba, dziewczęta polskie miały w Katowicach, w Poznaniu, Bydgoszczy itp. podobną szkołę pielegniarek, która

Na to jest inna rada: trzeba, dziewczęta polskie miały w Katowicach, w Poznaniu, Bydgoszczy itp. podobną szkołę pielegniarek, która

Na to jest inna rada: trzeba, dziewczęta polskie miały w Katowicach, w Poznaniu, Bydgoszczy itp. podobną szkołę pielegniarek, która

Krwawa zemsta odpalonego

Pokrajał brzytwą dwoje zakochanych

(h) W lesie pod Młochowem rozegrał się krwawy dramat na ile milosnym. Na spacerujących w tym lesie Stanisław Terlika i Stanisław Kostrowe, dającą sobie oszańki życia, Kostrowe i Terlika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, natomiast Sobala aresztowano na stacji w Miąsowej, gdy zamierzał wyjechać poćglem.

W międzyczasie oszalety Sobala rzucił się na swą byłą narzeczoną, przewrócił na ziemię i zadł jej sycorykiem kilkanaście ran na twarz, rękach i szyi. A kiedy niescaćalwa dziewczyna, po dłuższej walce, zemściła, Sobala sądząc, że ją zabił, zbiegł.

Do końca życia zostanie w więzieniu

Do końca życia zostanie w więzieniu

Skończyły się zbójckie czasy

Do końca życia zostanie w więzieniu

(KP) 26-letni Władysław Brzesiński, to jeden z najsuchwałszych opryszków, notowanych w kronikach kryminalnych w 1936 r. Plecakrotnie karany więzieniem za różnego rodzaju przestępstwa — ucieka do Prus Wschodnich, ale i tam nie

zmienia swego trybu życia. Po nieudany „występie” dostał się do więzienia w Eblągu, skazany na 2 lata za kradzież rabunkową.

Brzesiński zbiegł z więzienia i zaraz następnego nocy po ucieczce włamał się do mieszkania w hamlet a landarmerii w Rudnerweide. Włamanie to rozpoczęła długą serię kradzieży i rabunków na terenie Prus Wschodnich. Zuchwały opryszek staje się postrachem ludności w granicznych powiatach. Obawy nie dają żadnych rezultatów. Brzesiński jest ciągle nieuchwytny na „strefonie” granicy. W ciągu pół roku popełnił 31 kradzieży.

zbiec do Polski — ale schwytano go na granicy.

Inwalida ociemniały z psem przewodnikiem prze'echny przez samochód

(P) Ociemniałym inwalidom woleńnym towarzyszy szarych kłót i rodzim, lub ktoś obcy, wynajęty na przewodnika. Często zdarza się, że przewodnikom takim jest pies, który w tym celu wyrosowany jest, którego inwalida otrzymuje od państwa bezpłatnie.

brze wyrosowany pies szarymiał się i szarpnął swego pana, który na ostrzeżenie również się szarpnął.

W maju 1937 r. Brzesiński włamał się do restauracji Pawła Rodzanowskiego w Rauchke, pow. Cisteroda. Między bandytą a gospodarzem wywiązała się strzelanina, w czasie której Brzesiński zabił Rodzianowskiego i ciężko ranił jego matkę Augustę. Po arobdni Brzesiński ustłował

zabieg na miejsce zabójstwa, pochodzą niewątpliwie z placetku osk. Brzesińskiego.

Tak też było i z ociemniałym inwalidą Michałem Koralewskim, który chociaż zawsze po Poznaniu prowadzony przez psa, ze smakiem Czerwonego Kraya na sył.

Mimo, że p. Koralewski szarpnął się na leźdnie, samochód najechał go przyprowadził o pokoleżenie noż. Obrabienia na szczęście nie są ciężkie.

P. Koralewski, jako ociemniały inwalida woleńny, ma kłopot tyteniotowy przy Górnej Władzie w pobliżu stacji.

Opierając się na tym orzeczeniu, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, skazując Brzesińskiego na 10-letnią karę dożywotniego więzienia i utratę praw na zawsze.

Pewnego dnia pies, prowadząc Koralewskiego, wszedł na jezdnię. Na widok nadjeżdżającego auta do

Dochożenia w celu ustalenia przyczyn wypadku prowadził policja.

Dochożenia w celu ustalenia przyczyn wypadku prowadził policja.

Dochożenia w celu ustalenia przyczyn wypadku prowadził policja.

Piorun — uzdrowiciel

postawił sparalizowanego na równe nogi

Piorun — uzdrowiciel

postawił sparalizowanego na równe nogi

(E) Podczas sobotniej burzy jakobieżnie Józef Młotkowi od lat sparalizowany w chwili uderzenia pioruna upadł z krzesła, na którym siedział, a w następstwie tego zdarzył się podstęp po czym o własnych siłach wylężył z łóżka.

Od tej pory Młotkowi chodzi już normalnie.

MOJA NIEDZIELA

Hala

W brzezinowym miłym lasku
słońce kładzie się na piasku,
a przez lasek ścieżka wiedzie,
którą mała Hala jedzie.

Proszę spójrzcie tylko sami:
Hala kręci pedałami,
lewą nóżką, prawą nóżką
i już rower pędzi dróżką.

Równy, zgodny i wesoły
miga pierwsze, drugie kolo,
a to pierwsze i to drugie
znaczy w piasku smugi długie.

A ta dróżka, leśna ścieżka
wprost do domu wiedzie Leszka,
więc Halinka jedzie dalej,
choć ją las przyzywa Hala.

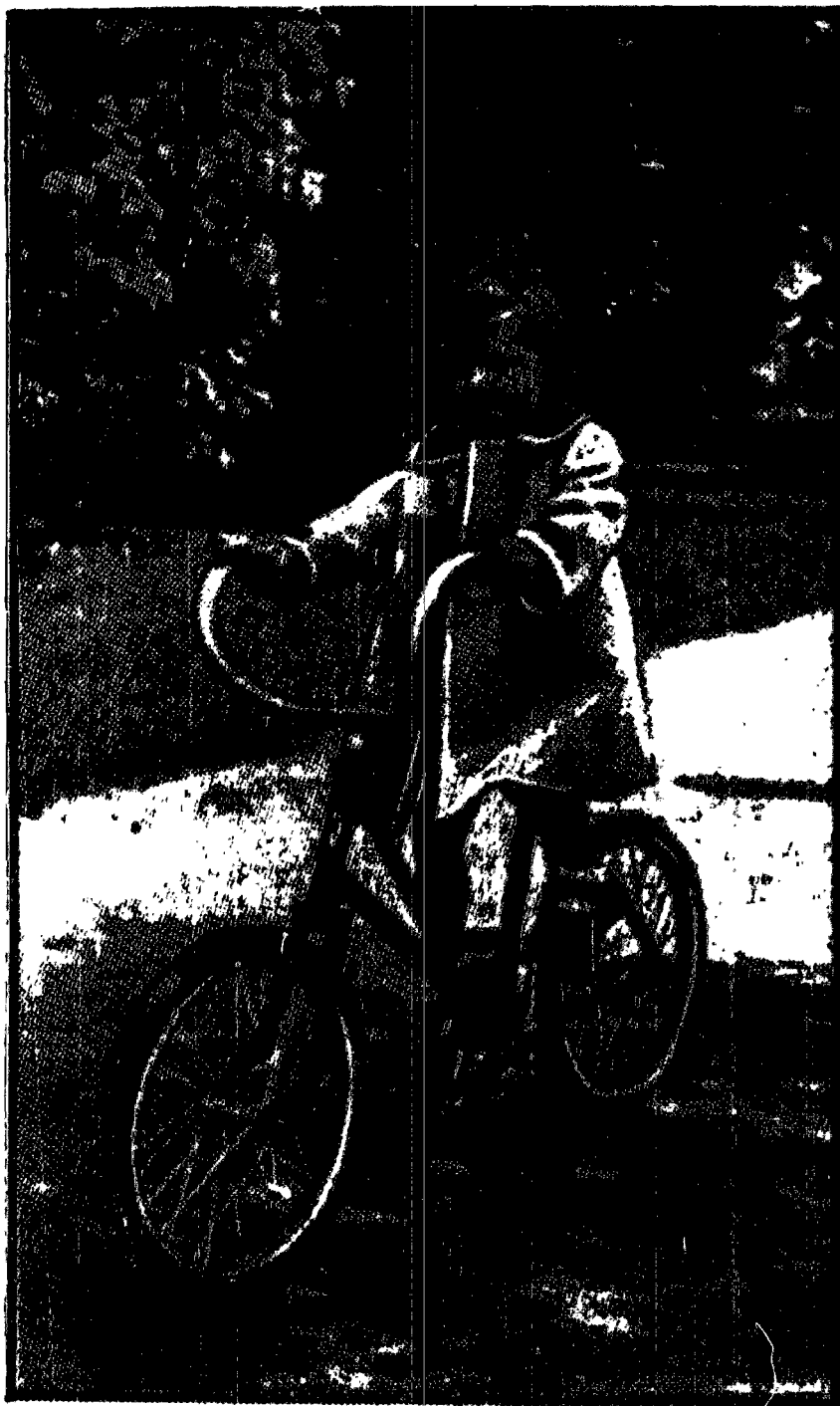
Choć wiewiórka, ta brązowa,
która gdzieś się w krzakach chowa,
mruży oczu paciorkami:
- Zostań - prosi - Hala z nami.

Żuk na dróżkę wszedł zielony,
lecz Halinka głośno dzwoni
i przyzywa go wśród śmiechu
do ucieczki i pośpiechu.

- Zmykaj żuku, bo ta ścieżka
wprost do domu wiedzie Leszka,
a tam czeka na małe Leszek
i dlatego tak się śpieszę.

A tam czeka Lech, Zdzisł, Krzysia,
podwieczorek będzie dzisiaj
i mamusia dla ochłody
malinowe da nam lody.

KRYSTYNA LEGOTKE.



Wakacje!

Na początku roku szkolnego pisa-
łem, że przez systematyczną, co-
dzienną naukę można łatwo, bez
przykrych niespodzianek przejść do
wyższej klasy. A teraz już jest po za-
jęciach w szkole. Rozpoczęły się wa-
kacje!!!

Lecz nie wszyscy przeszli do na-
stępnej klasy. Jedni - z lenistwa ty-
le dwójek nalapali, że w ciągu kil-
ku tygodni niemożliwością było po-
prawić je choćby na trójki. Inni -
znów chorowali, więc są wytłuma-
czeni i - zostając na drugi rok nie
powinni rozpaczować, tylko podczas
wakacji nabierać zdrowia, aby już
więcej choroba nie zmuszała do po-
wtarzania klasy.

A ci - co z powodu lenistwa lub
„wagarowania” zostali zatrzymani
na drugi rok, niech się wstydzą. Bo
przez to, że nie uczyli się i pozostali
na drugi rok w tej samej klasie, nie
tylko krzywdzą siebie, ale i innych!
Bo zajmują miejsce, na które mo-
głoby przyjść inne dziecko, które nie
ma gdzie się uczyć! Prócz stupro-
centowych leniuchów istnieją rów-
nież 50-procentowe leniuchy, a więc
ci, którzy co prawda przeszli z tru-
dem do wyższej klasy, ale z zastrze-
żeniem, z poprawką, napomnieniem.

Przez cały długi okres wakacyjny
niech powtarzają sobie te przedmio-
ty, które najłatwiej umieją, aby w
końcu przyszłego roku szkolnego nie
było tragedii, czyli „nocowania” w
tej samej klasie.

A dla wszystkich pilnych, dobrych
uczniów i uczennic rozpoczęła się
radosna swoboda!

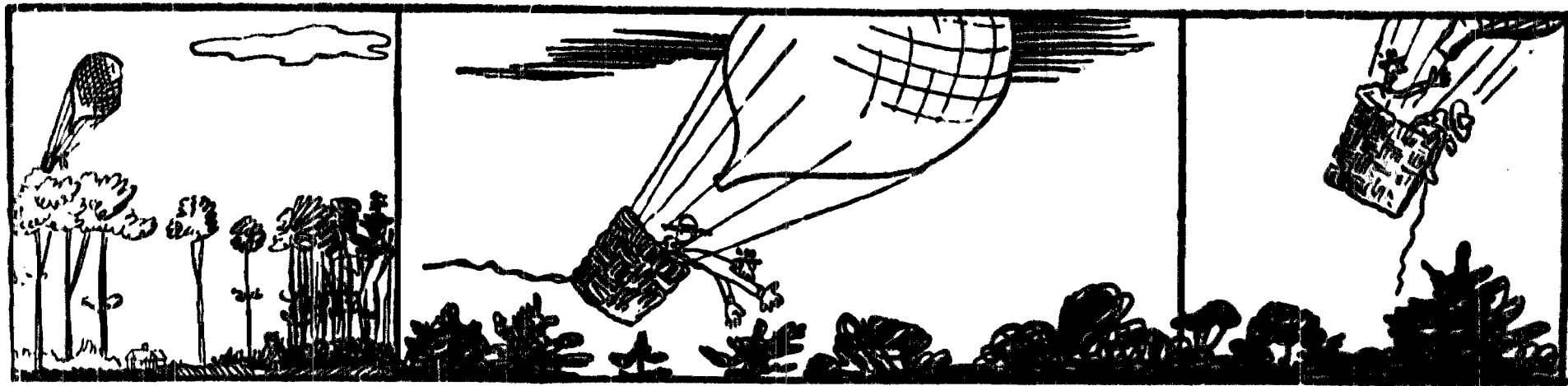
Wakacje! Oby minęły w jak naj-
miłym nastroju!

JA.

Wesołe przygody Wuią Bazylego i Witka—chłopca ogromnie miłego

6)

NAPISAŁA CIOCIA KRYSIA, A RYSUNKI STRYJA MISIA.



Gdzieś daleko pozostali
ludzie tak, jak mrówki małe,
a nasz balon wiał powiewem
wznosił w górę ponad drzewa.

A nasz balon już tymczasem
nad liściastym leci lasem,
więc - odważnie - wuj Bazyl
z poza kosza się wychylił.

- Popatrz, Witku - głośno woła
może się uchwycić zdołam
za gałęzie drzew rękami
i nasz balon zatrzymamy.

Witek zaś ma pomysł nowy,
wyszedł z kosza do połowy,
chce się zsunąć w dół po linie
zanim balon las ominie.

KOTY i mewy NA WŁÓCZĘDZE

SKRZESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW POWIESCI

Edek, Ferdus i Franek usiedli przy stole po ukończeniu roku szkolnego i zaczęli na wycieczki rowerowe. Do tej pory dołączyli się do nich: Kuzia, Danusia i Łucyśka. Po tygodniu chłopczy byli z tego niezadowoleni, ponieważ jedno zpadło się na wyjazdach, dziewczynki w ogólnym przez nich zniechęcały. W kilka dni później nastąpił wyjazd. Podobnie po dłuższej jeździe na rowerach postanowili zatrzymać się w wiosce na śniadanie.

Podczas śniadania chłopcy kładli się spać, dziewczynki natomiast w tym czasie zabrały się do pracy, kładąc siatkę na drodze, sprawdzając, czy jest coś, co może uderzyć w siatkę wędrowników.

Tymczasem Łucyśka i Danusia zastawiły namioty w pobliżu wioski, a Eddek i Franek kierują akcją przeciwpożarową.

Z palącej się chaty nie było już co ratować, toteż chłopiec zaczął tylko zabezpieczyć sąsiednie zabudowania przed ogniem.

Walka z żywiołem trwała kilka godzin, burza minęła a brzesk w najbliższym dniu zastąpił jeszcze Ferdus i Danusia przy dogaszaniu zgliszczy.

Chłopcy mieli osmolone włosy, czerwone twarze, ubrania podarte, byli jednak zadowoleni ze swego czynu. Wzięli sobie trochę do stodoły, aby choć kilka godzin odpocząć po niełatwej akcji ratowniczej.

Alle brzesk nie mógł spać. Przeważał się na słonie, że podczas gdy oni w najlepsze wylęgają się, do dzieł może uciec na rowerze.

Wreszcie Franek wstał z łóżka, chwycił kłosa, aby nie obudzić Ferdusa, który bardziej zajęty od hotełki stał mocno — wyślizgał się ze stodoły.

Wioska była cudowna. Wiatr przynosił chłody, wiatrki, a słońce było słone i miłe przygrzewało. Franek miał spójny chęć, że zjadł na drogę.

Wzrostło panowanie w wiosce, chłopcy zaczęli się życzliwie do siebie.

Wspaniale miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Śród galezi, zasłonięty od słońca gęstym, szerokim liściem. Wiatr lekko kołysał galeziami, hułając Franeka łagodnie.

Z wysokości drzewa Franek mógł z łatwością widzieć, obracając tylko głową w odpowiednią stronę olbrzymią przestrzeń wokół siebie.

Wobec jasnego, bezchmurnego dnia, widoczność była doskonała aż do widnokręgu.



Alle na drogach, biegnących do skrzyżowania nie działo się nic ciekawego. Wolno pesowały się i z ławarami, rozpętały w ziemi, nie kłoni, idące noga za nogą, czasami przeskakiwał samochód wznosząc tumany dymu i laruz, albo znowu szła ludzka z sąsiedniej wioski.

Coś wibracji, ale nie było na posterunku obserwacji? — zapytywał Franek samego siebie.

Stękał jednak wstrząs na galezi, chwał, dźwięk, który wstrząsnął w drzewach, przetrząsnął go i Franek.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

Wzrostło miłko do obserwacji, rozmyślał Franek, który był głębiej w głębi i białe, choć swad wszystkie chęty do siebie. Na pewno zdziwił się, że w późniejszej chwili obudził.

— Jak Boga Kocham — zrodził — wyrzyknął.

Rowerzysta, zakreślając na szosie wielkie zygzaki, podał w stronę przydrożnego drzewa, na którym przyczajony czekał Franek.

Serce było mu mocno.

— Jak go złapać? — postarzał sobie co chwila — Jak go złapać?

Rowerzysta, nie spodziewając się żadnej zasadzki zbliżał się coraz bardziej. Franek przesunął się z miejsca na galeź, rozpościerając się ponad drogą, która miał za chwilęjechać z łodzi i przyczaił się do soku.

Amator cudzych rowerów szybko obracał pedałami i z każdą sekundą był bliżej ukrytego Franeka.

Wreszcie znalazł się pod drze-

Ciekawe lub śmieszne

Konieczność brzmia powitania różnych narodów w dosłownym tłumaczeniu: Anglicy: Jak wy czacie? Francuzi: Jak się pan niesz? Włoszy: Jak pan stoi? Niemcy: Jak pan idzie? Szwedzi: Jak pan ma? Polacy: Jak się pan pości? Chłopi: Jak jest z twym żółtym? Czy zjadłeś już swój ryż? Żołnierze: Jak się pan miewa? Rosjanie: Jak wy czacie? Persowie: Ah, twój chł... nigdy nie był miły!

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

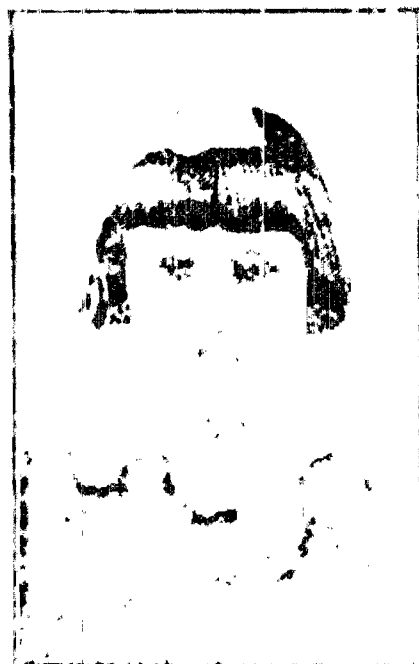
W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata. W tym zbiorze czyta się wiele ciekawych i zabawnych wiadomości z całego świata.

NASZA RODZINA



Portrait of a young child with curly hair, likely a member of the author's family.

Gazeciarz

Zaprenumerowałem gazetę i potem żalowałem tego. Bo pomyłkcie: codziennie, jeszcze w najlepsze śpię, gdy około siódmej rano jakaś ręka hałaśliwie pakuje gazetę w skrzynkę umieszczoną na moich drzwiach. I później spać nie mogę. Wreszcie wczoraj zdenerwowało mnie to. Ułyszawszy chrobot przy drzwiach, wybiegłem do przedpokoju i ze złością otworzyłem drzwi.

Stanąłem oko w oko z małym chłopcem. Może dwunastoletnim najwyżej. Pod pachą dźwigał pišk gazet, a na mój widok zmieszał się bardzo.

— Wejść — powiedziałem delikatnie, bo jakos złość uleciała ze mnie.

— Przecież za prenumeratę jeszcze się nie należy — odezwał się zdziwiony.

— Chciałem z tobą tylko porozmawiać.

Wszedł. Usiedliśmy przy stole. Chłopiec przyciskał pišk gazet do piersi i nuciłnie spoglądał w moją stronę. Powoli rozgadaliśmy się.

— Chodzisz więc do szkoły, Wacław?

— Do piątej klasy szkoły powszechnej.

— A jak możesz zdążyć do szkoły, gdy roznosisz gazety?

— Na ósmą chodzę, proszę pana. Właściwie to matka roznosi rano gazety, ale teraz od miesiąca jest chora i muszę pomóc. Przeziębła się i ma gorączkę, ale pewno niedługo wyzdrowieje, to nie będę potrzebował roznosić gazet rano i do szkoły się nie spóźnię.

— A co robi ojciec?

— Teraz już zaczął pracować, bo murarzem jest, a w zimie to był bezrobotny...

— A dużo was jest?

— Nas dwóch i jedna dziewczynka — odparł. Ale oni mali. Ja najstarszy, to muszę pomagać. Teraz gazety roznoszę i później, popołu-

dnówki roznoszę, jak ze szkoły wrócę. Bo jak matka zdrowa, to rano gazety nosi, potem gotuje obiad i jak wrócę ze szkoły, to z popołudniówkami lecę...

— A kiedy lekcje odrabiasz?

— Różnie. Czasem to rano. Jak



Matka krzyczy wieczorem i nie mogę się uczyć, to rano wstaję i do „knipl” siadam... Dwójkę miałem na Wielkanoc z arytmetyki, ale się poprawię, pan nauczyciel powiedział, że jeden przedmiot to można łatwo poprawić... Bo niektórzy u nas w szkole to po pięć dwój mieli...

— A co robi rodzicielstwo?

— Matka najmniejsza, to tylko wrzeszczy cały dzień, że czasem mam chęć zbić ją, bo krzyczy nie wiadomo czego. Antek ma pięć lat, a Józek dziesięć — to jeszcze można się z nimi dogadać, a jeszcze kupię im cukierka...

— A na ulicy gazet nie sprzedajesz?

— Sprzedaję, ale tylko w lecie, jak są wakacje. Całe pół czerwca, lipiec i sierpień biegam z gazetarni. O, wtedy to dużo zarobię!

— No, to właściwie pracujesz na siebie, a czy nie ciągnie cię zabawa?

— Zabawa? Przecież ja się bawię, całą niedzielę mam wolną, bo tylko rano trzeba roznieść gazety i później już mogę robić co chcę. Do kina czasem z chłopakami pójde, a w taki dzień proszę pana, to nie. Matkę trzeba przypilnować, bo kiedyś o mało się nie spała. Taka głupia! Pałi się prymus, a ona podosta i z głową w ogień się pakuje... Ja byłem, to ją odciągnęłem, ale włosy sobie opaliła i czoło. Całą noc potem płakała, taka głupia...

— A czym chciałbyś być?

— Drukarzem.

— Dlaczego?

— Bo jak chodzę do pisma do kantoru, co jest obok drukarni, to widzę drukarzy i podoba mi się ich praca, lecz to jeszcze daleko, bo dopiero mam dwanaście lat. Ale — która to godzina, proszę pana?

Patrzmy na zegar: pół do ósmej.

— O Boże! Tyle jeszcze domów muszą oblecieć!

Wacek zerwał się z krzesła i nim się zorientowałem już go nie było. Trzasnęły tylko drzwi wyjściowe. A jutro, gdy obudzi mnie chrząst wsuwanej gazety, nie będę się śnił. Pomyślę tylko, że to dzielny pracownik — spełnia swój obowiązek.

Edece.

KRONIKA HARCERSKA

Kolo Przyjaciół Harcerska w Nowym Porcie i we Wrzeszczu na terenie Wolnego Miasta Gdańska, obchodzą niedawno pięćdziesiąt lat swojej działalności. W związku z tą rocznicą, odbyły się we wspomnianych miejscowościach okolicznościowe uroczystości.

W dniu 25 br. rozpoczęły się w Toruniu pierwsze 4-dniowe harcerskie centralne letnie igrzyska sportowe. Wezmą w nich udział reprezentacje sportowe wszystkich chorągwi harcerzy w liczbie ok. 600 zawodników.

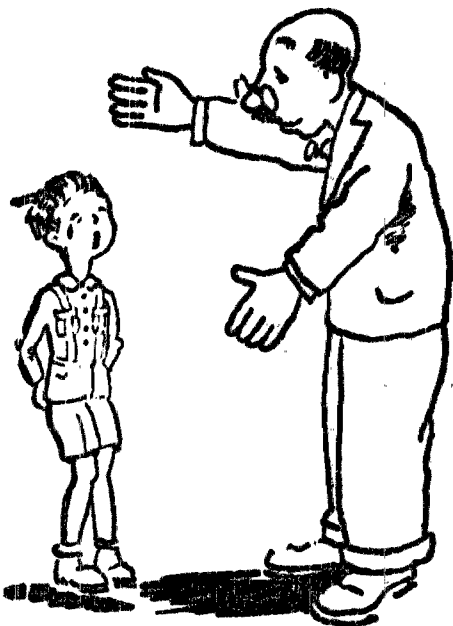
Program igrzysk przewiduje następujące konkurencje: lekkoatletykę, gry sportowe (siatkówkę, koszykówkę, szczypleniak), pływanię, kajaki, oraz marsz patrolowy na przestrzeni 25 km. bez obciążenia, ze strzelaniem z k. b. k. s. na 100 m. (5 strzelów w 3 kategoriach, w zależności od wieku zawodników).

17 Warszawska Drużyna Harcerzy zakupiła Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 220 zł. Z pieniędzy tych 190 zł harcerki zbierały uprzednio przez szereg lat drogą imprez i dochodów z pracy zarobkowej prowadzonej w drużynie — no sztandar.

Życzenia imieninowe

Redakcja „Mojej Niedzieli” składa najserdeczniejsze życzenia imieninowe Czychalców i Cychalców, których imieniny przypadają w tygodniu od 25 czerwca do 1 lipca br., a więc: Wilhelmowi, Jance, Jankowi, Władzi i Władkowi, Ireneuszowi, Marcelemu, Piotruszowi i Pawelkowi, Emilce i Lucynce.

HUMOR



— Stasiu, jeżeli obrócisz się twą... na północ, będziesz miał z prawej strony wschód, z lewej zachód, to co masz z tyłu?

Siaś (z płaczem, chwytając się za spodnie): Ja od razu powieściłem mojej mamie, że tę latę każdy zobaczy.

**PODOBA CI SIĘ „MOJA NIEDZIELA”?
WIĘC POKAZ JĄ SWYM KOLEZANKOM I KOLEGOM**

NARESZCIE WAKACJE!



O, ci dwaj bracia (na prawo) odebrali przed chwilą świadectwa, w których nie ma ani jedno trojki! Same czwórki i piątki! W środku stoi dziewczynka trochę smutna, bo ma dużo trojtek, a ten chłopczyk obok niej z zaciekawieniem i podziwem patrzy na swoich starszych kolegów. Na lewo wreszcie stoja dwaj nierozłączni przyjaciele i „pękają” ze śmiechu — pewno z radości, że ich również ominęły dwójki!

ROZMAWIAMY

ZIUTEK PROKOP z Lublina pisze: „U nas był tydzień Lublina, mało było slicznie ubrane flagami i reflektorami. Widziałem bardzo blisko Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, który tu przyjechał”. Poza tym Złutek złożył na FON 1 zł i wzywa Zosię i Jędrusia Sieradzkich z Lublina do złożenia takiego samego datku. Pozdrawiam Cię.

TADZIO LYSAKOWSKI z W-wy wzywa Czytelników, żeby zbierać ołówki, tubki od pasty, srebrne papierki od czekoladek itp. Pieniądże ze sprzedaży tych odpadków proponuje Tadzio przeznaczyć na FON lub inne cele. Myśli bardzo piękna. Jednakże, aby nie komplikować całej sprawy i nie powiększać kosztów przesyłki, wyjaśniam, że wszelkie odpady metalowe, jak również makulaturę (gazety, zeszyty) należy składać w oddziałach „Caritasu”. Towarzystwo to zajmuje się zbierką odpadków i każdy, kto zbierze u siebie i wódków znajomych przekaże do „Caritasu”. W Warszawie adres tego towarzystwa jest następujący: ul. Nowogrodzka 47-49, tel. 8.44-63.

KRYŚIA ZGLENICKA z W-wy pisze: „Zdałam do 2 kl. gimn. i wraz z Basią Tryfanówną mamy najlepsze świadectwa (bez żadnej trójk!). Dawno miałam obiecany aparat fotograficzny pod warunkiem: płatki z polskiego. Otrzymałam ten stopień, więc aparat murowany!”. Dalej Kryśka donosi, że pojeździe z Tatusiem na daleką wycieczkę: statkiem do Gdańska, a na wakacje wyjedzie na Kurpie. Zasiłam Ci życzenia najmilszych wesołych wakacji i proszę, abyś nie zapomniła o „Mojej Niedzieli” i pisała jak najczęściej.

PIERWSZA LISTA korespondentek i korespondentów, którzy dawno nie pisali do redakcji: Białkówna, Biłkówna, Bećnarska, Czyż, Czajkowska, Chrzczonowicz, Denochówna, Garczyński, Inuicka, Janiszewska, Klener, Kaucz, Kafak, Klimiecka, Lubasińska, Lempart, Labendziówny, Maćczakówna, Madera, Manicki, Matanowski, Ontakówna, Ostrowska, Odorkiewiczówna, Polny, Proboszczówna, Pałuchówna, Paśnik, Romus, Rewaj, Sanecki, Spirydynow, Sokolowski, Sandomier-

się, Sorokiewicz, Wiercińska, Zachalski, Zelechowska.

Cóż to się stało, że tak dawno nie pisaście do redakcji? Pewno mieliście dużo roboty w szkole, prawda? No, ale teraz już zaczęły się wakacje – czekamy więc na Wasze listy!

WASZ REDAKTOR.

Czy zgadniesz?

TURNIEJ CZERWCOWY
Dzisiejszymi zadaniami kończymy turniej czerwcowy. Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań miła w dniu 1 lipca br.

ZADANIE C

(Za rozwiązanie 1 punkty)
Czym się zajmują: T. ZONOSIŁS, C. B. WONUDIZY, WANIA RAKARZ, A. S. PRAZIK.

ZADANIE 7

(Za rozwiązanie 2 punkty)
Ul. D. Gulbinanka.

Z następujących sylab ułożyć 26 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie. Sylaby: na, cy, na, ga, ha, o, ka, dek, ka, ta, ra, ka, rew, i, e, za, po, ta, a, du, kro, ciał, fo, gna, gip, le, ny, ski, sa, la, me, wa, tka, nos, on, mek, an, sie, ma, jo, sad, ry, a, her, a, no, ga, or, ka, na, dla, koś, ka, try, ba, pa.

Znaczenie wyrazów: 1) rzeka w Polsce, 2) imię męskie, 3) kraj w Afryce, 4) inaczej pałac, 5) imię żeńskie, 6) dzielnica w Polsce, 7) instrument muzyczny, 8) zmieszane zboża, 9) imię żeńskie, 10) inaczej narty (wspak), 11) gatunek drzewa, 12) owad, 13) ogród owocowy, 14) zwierzę domowe, 15) pole zasiane trawą, 16) część światła, 17) plik leny, 18) zwierzę domowe, 19) część światła, 20) wyroby cukiernicze, 21) napój, 22) część twarzy, 23) inaczej przyrząd, 24) zwierzę wodne, 25) zaimię, 26) część ciała.

ZADANIE 8

(za rozwiązanie 2 punkty)
Kropki zastąpić literami i odczytać aktualne hasło: GDA... NA ZA... PO...NIE PRZY P...!

ZADANIE 9

(Za rozwiązanie 2 punkty)
Franek otrzymał od Henia kartę pocztową, następującej treści: Henio hehonia hehonych hehonia hehonia hehonia! Hehonia hehonia. Franek chwilę zastanowił się, skretlił w każdym w każdym słowie pewne sylaby i zawołał: Rozumiem, co Henio do mnie pisze, po czym szybko zaadresował kartę i napisał: Fawenek frasonek frałychnek frawonek frakanek fracjinek! Frafranek franeknek.
Należy odgadnąć co napisał Henio do Franka, a Franek do Henia.

FLATELISTYKA

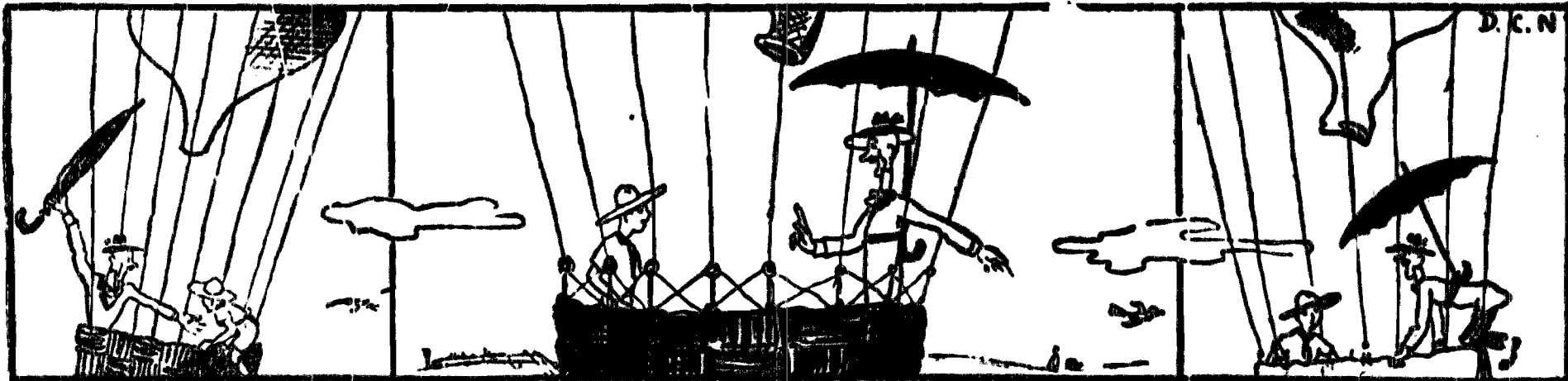


Dwa pierwsze znaczki szwedzkie koleje i mosty Turcji dzisiejszej. KAZIO SZCZEPKOWSKI z Podbrodza.

UPAII



– Och, jak gorąco mi w tym futrze!



Ale wuj się głośno gniewa – Zbyt odległe są te drzewa, nigdy na to nie pozwolę, sam zatrzymać balon woję.

Wuj parasol swój rozkłada i – jest – mówi – jedna rada, bo inaczej z silnym wiatrem potrącimy gdzieś aż w Tatry.

Lecz mówiłem zawsze – woję jechać w podróż z parasolem i o, właśnie w tej podróży za spadochron mi posłuży.

Wnet parasol przytwierdził, wyszedł z kosza wuj Bazyli, a wiatr balon w górę pódal coraz wyżej, coraz prędzej...